

Przedownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 245

Rok 65

Czwartek, 24 października 1935

Zakończenie powszechnej mobilizacji w Abisynii

Pod bronią stoi 1 milion 100 tysięcy Abisyńczyków — Przygotowania włoskie do marszu na Makalle

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent wojenny Niem. Biura Inf. donosi z Asmary, że według półurzędowego komunikatu, włoski sztab generalny określa swe straty na 87 zabitych i rannych.

Włoskie dowództwo kazało rozstrzelać dwóch jeńców abisyńskich, którzy byli w posiadaniu drobiazgów należących do poległego pod Aduą por. Morgantinięgo.

Wskutek trudności dowozowych dalszy marsz w kierunku na Makalle rozpocznie się prawdopodobnie dopiero za kilka tygodni. Według wiadomości posiadanych przez włoski sztab generalny w okolicy Amba Aladzi na południe od Makalle skoncentrowanych jest około 50 000 Abisyńczyków.

Rozeszły się pogłoski, że negus kazał wywieźć byłego cesarza Lidji, uwięzionego od roku 1916 w okolicy Harrar, w obawie ofensywy włoskiej, w okolicę Galla.

Asmara. (PAT). Zajęcie przez Włochów w dniu wczorajszym ważnego punktu strategicznego Dagnerei oraz fortu Burdodi otworzyło armii gen. Graziani drogę w kierunku Harraru. Armia ta posuwa się obecnie dwoma szlakami, a mianowicie wzdłuż rzeki Webi Szebeli oraz przez Dagnerei wprost na Harrar. Straty, poniesione przez Włochów podczas ataków na Dagnerei, są, według źródeł włoskich, bardzo małe.

Na froncie północnym odbywają się jedynie loty wywiadowcze oraz umacnianie zajętych dotychczas pozycji. Ras Guksa okazał się bardzo pożytecznym dla Włochów, udzielił im bowiem wielu cennych informacji o operacjach abisyńskich i o ludności.

Ze źródeł francuskich podają, że oddziały Ras Kassa posuwają się nocami na północ i północno-wschód, w dzień zaś, w celu uniknięcia bombardowania przez samoloty włoskie, kryją się w górach. Te same źródła podają z Adis Abeby o wymarszu oddziałów gwardji cesarskiej do Dessie. Oddziałom tym towarzyszyły tysiące kobiet i dzieci aż do pierwszego etapu, mianowicie do szczytu góry Entoto. Przy rozstaniu, zgodnie ze zwyczajem abisyńskim, wznoszono rozdzielające okrzyki. W pałacu cesarskim czynione są ostatnie przygotowania do wyjazdu cesarza na front, co wywołuje olbrzymi entuzjazm wśród żołnierzy, gdyż, według pojęć abisyńskich, wojna rozpoczyna się dopiero z chwilą, gdy cesarz staje na czele wojska.

Adis Abeba (Tel. wł.) Do Adis Abeby przybywają obecnie wojska z południowo-zachodniego odcinka kraju. We wtorek przybył z nad granicy angielsko-egipskiego Sudanu ras Getatu, gubernator Madszi z 30 tysiącami żołnierzy. Krótco potem wojska Dedjasa Abeba, gubernatora Gofa, wyruszyły na front. Obecnie oczekuje się jeszcze wojsk Bidwoded Moka Nensa, gubernatora Wollega, w sile 35 tysięcy ludzi.

Obecnie więc pod bronią stoi 1 milion 100 tysięcy Abisyńczyków. Ostatnie oddziały oczekiwane są w stolicy względnie w punktach koncentracji w końcu października.

We wtorek cesarz osobiście sprawdził kilka ręcznych granatów nade-

sztych w ostatnim transporcie.

Z frontu południowego donoszą, że lotnicy włoscy ponownie zrzucali bomby na terenie dorzecza Webi Szebeli.

Na froncie czynione są przygotowania artylerji przed atakami.

Z frontu północnego donoszą o koncentracji wojsk na południe od Ady,

„Radę genewską wrzucić do Wezuwjusza!”

Znakomity pisarz angielski Bernard Shaw przeciw sankcjom

Łondyn. (Tel. wł.) Znakomity pisarz angielski Bernard Shaw ogłosił w „Timesie” list otwarty. W zakończeniu tego listu Shaw stwierdza:

„Rzeczy doszły do tego, że głosowanie za sankcjami jest głosowaniem na rzecz skombinowanego ataku Francji

i Anglii na Włochy. Daleko byłoby bardziej rozumne i ludzkie wrzucić całą Radę genewską do krateru Wezuwjusza. Mam nadzieję, że w Anglii pozostało jeszcze dość zdrowego rozsądku, aby unicestwić pierwszą alternatywę i przez to uczynić drugą zbędną.”

Gwałtowny atak na rząd Baldwina

Organ Labour Party zarzuca rządowi zdradę brytyjskich zobowiązań wobec Ligi

Łondyn. (PAT). Pod nagłówkiem „Z powrotem do Simona” „Daily Herald” podejmuje dziś gwałtowny atak na rząd, oskarżając go o zdradę wobec Ligi Narodów i o nawrót do simonowskiej polityki zagranicznej. Artykuł ten zastępuje na szczególną uwagę, albowiem wskazuje, po jakiej linii pójdzie krytyka Labour Party w dziedzinie polityki zagranicznej w czasie kampanji wyborczej. „Daily Herald” pisze:

„Opinia publiczna zaczyna obserwować politykę rządu w sprawie sporu pomiędzy Ligą Narodów a Włochami z głębokim niezadowoleniem. Wszystkie obawy co do szczerości i przywiązania rządu do Ligi Narodów, które na pewien czas znikły, znowu powracają. W ciągu 4-ech pełnych lat rząd dawał dowody bezwstydnej i oburzającego zdradzania brytyjskich zobowiązań wobec Ligi, aby przekonać

ludzi, którzy dziś śledzą postępowanie rządu i których zaczyna ogarniać zwątpienie, konieczne będzie więcej, niż tylko słowne zapewnienie na rzecz Ligi ze strony sir Samuela Hoare. Mnożą się obecnie oznaki jak najbardziej niemiłe, dowodzące, że stara gwardja znowu dosiada siodła. Dokota sir John Simona, lorda Londonderry, Neville Chamberlaina i lorda Hailhama reakcja w gabinecie znowu zbiera swe siły. Byłaby ona w każdej chwili gotowa do obrony interesów imperialnych wzamian za transakcję z Duce. Prawdopodobnie podłożyli oni już fundamenty pod taką transakcję. Gdyby nie wybory, rząd konserwatystów spokojnie i szybko wróciłby z powrotem do polityki zagranicznej sir John Simona ze wszystkimi niewątpliwie i tak fatalnymi konsekwencjami takiej recydywy.”



W dniu rocznicy powstania zmotywowanej policji włoskiej Mussolini odebrał w Rzymie raport wszystkich jej oddziałów. Przyznać należy, że motocykle policyjne zaopatrzone w ręczne karabiny maszynowe (rkm — browning) przedstawiają się imponująco

przyczem widoczne są przygotowania do ataku. W okolicach Setit (północno-zachodnia część Abisynji) panuje spokój.

Rzym. (Tel. wł.) Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy z Afryki: „Gen. de Bono donosi telegraficznie, że na froncie nie zaszło nic nowego. Nadal postępuje napróżd budowa dróg oraz wzmacnianie sił wojskowych.

W dalszym ciągu poddaje się zbrojni i cywilna ludność z okolic, które dotychczas nie zostały przez nas zajęte.”

Broń dla Abisynji

Berlin. (PAT). Specjalny korespondent „Berliner Tageblatt” donosi z Adis Abeby, że od czasu zniesienia embargo na broń do Abisynji napływają wielkie ilości broni i amunicji.

Jak oświadczył korespondentowi jeden z rzeczoznawców wojskowych, jeżeli broń będzie napływała w dalszym ciągu w tych rozmiarach, to armja abisyńska w wojnie partyzanckiej stanie się w ciągu trzech miesięcy niezwycięzona. Karabiny maszynowe, które dotychczas posiadali jedynie oficerowie, zostały rozdzielone obecnie pomiędzy szeregowych. Europejscy doradcy Negusa, którzy jeszcze przed kilku tygodniami zapatrywali się na wynik wojny pesymistycznie, obecnie wierzą w sprawę abisyńską. Zniesienie embargo miało również bardzo dodatni wpływ psychologiczny.

Sankcje przeciw Włochom od 15 listopada?

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent „Echo de Paris” twierdzi w depeszy, że praktyczne przeprowadzenie uchwalonych sankcyj przeciwko Włochom nastąpi dopiero począwszy od 15 listopada.

Skutki sankcyj

Warszawa. (Tel. wł.) Skutki walk na południu zaczynają się odbijać na naszym rynku, a zwłaszcza w dziedzinie wyrobów włókienniczych i płóciennych. Wobec możliwości zastosowania sankcyj gospodarczych sfery gospodarcze niektórych państw skierowały swoich agentów do Polski, celem dokonania transakcyj. Swoich przedstawicieli przysłali odbiorcy norwescy i szwecy, którzy dotychczas pokrywali swe zapotrzebowania na rynku włoskim. Przybyli oni do naszego kraju, celem zorientowania się w możliwościach rynku polskiego. (w.)

Buster Keaton oszalał?

Paryż. (PAT.) Paryskie wydanie „New York Herald” donosi z Los Angeles, że słynny aktor filmowy Buster Keaton został w kaftanie bezpieczeństwa przewieziony do szpitala dla umysłowo chorych w m. Sawtel (Kalifornia).

Lekarze stwierdzili, że artysta znajduje się w „nadzwyczaj chaotycznym stanie umysłu”, co przypisują przebytej ostatnio przez Keatona grypie oraz kłopotom finansowym i nieszczęśliwemu życiu małżeńskiemu.

Wojna konsoliduje Abisyńczyków

Zbuntowany wódz ukorzył się przed cesarzem

Fitaurari Berru, syn Menelika, świetny strateg i jeden z najwybitniejszych wodzów abisyńskich obejmie dowództwo nad jedną z armij

Paryż. (PAT.) W Adis-Abebie odbyła się uroczystość powrotu do łask cesarskiej jednego z wybitnych wodzów abisyńskich, byłego ministra wojny Fitaurari Berra, o którym krążyła pogłoska, iż jest synem Menelika. Fitaurari Berru, który w ciągu dwóch lat był ministrem wojny, popadł w niełaskę z powodu swego gwałtownego usposobienia i pychy. Jego nieustępliwy charakter sprawił, iż kilkakrotnie miał ostre starcia z cesarzem, przeciwstawiając się wyraźnie jego zarządzeniom.

Opuściwszy stanowisko ministra, Berru udał się do prowincji Adessa, skąd nie chciał powrócić do Adis-Abeby pomimo kilkakrotnych nalegań Haile Selassie.

Po wybuchu wojny zgłosił jednakże swą zupełną uległość wobec cesarza, zapewniając, iż zapomni o wszelkich urazach wobec niebezpieczeństwa, grożącego ze strony wspólnego wroga.

Gdy murzyni strajkują...

Londyn. (PAT.) Z Kingtown (wyspa St. Vincent — brytyjskie Indie zachodnie) donoszą, że strajkujący murzyni zaczęli plądrować sklepy. Policja stłumiła rozruchy, 3-ch murzynów zostało zabitych, wielu rannych.

Strajki w Ameryce

Nowy Jork. (PAT.) W mieście Port Arthur (Texas) wynikło krwawe starcie pomiędzy strajkującymi robotnikami portowymi, a łamistrakami. Jest 1 zabity i 2 zaginionych.

W Lake Charles (Luizjana) została wezwana policja celem stłumienia demonstracji strajkujących.

Za zniewagę Hitlera

Katowice. (Tel. wł.) Wdział karu sądu okręgowego w Rybniku na Śląsku skazał redaktora „Kattowitzer Volkszeitung” Artura Trunkharta na 10 mies. aresztu, z zawieszeniem kary na 2 lata, za zniewagę kanclerza Hitlera.

Aresztowanie żydowskiego kupca

Równe (Wołyń). (Tel. wł.) Na polecenie sądu został tutaj aresztowany bogaty miejscowy kupiec Salomon Borenstein, główny eksporter chmielu wołyńskiego za granicę, oraz właściciel suszarni.

Borenstein oskarżony jest o działanie na szkodę skarbu państwa i prowadzenie podwójnych ksiąg handlowych.

A no! żydowski kupiec!

Przed expose premiera Kościalskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W życiu politycznym panuje cisza. Rząd przygotowuje się do sesji parlamentarnej i do wystąpienia czołowych swych przedstawicieli. Przewidują, że w czwartek przed wniesieniem ustawy o pełnomocnictwach zabierze głos premier Kościalski i wygłosi obszernie expose.

Następnie odbędzie się wybór komisji, która obradować będzie nad ustawą o pełnomocnictwach. W komisji tej zainauguruje obrady wicepremier Kwiatkowski obszernym umotywowaniem postulatów rządu i w umotywowaniu zakreśli zamiary rządu w sprawie przezwyciężenia kryzysu gospodarczego. Obrady sejmowe zakończą się prawdopodobnie w sobotę; w poniedziałek prawdopodobnie rozpoczyna się już obrady Senatu.

Sprawy personalne uległy zwłocze. Dyskusja nad nominacją wojewodów ma być rozpoczęta w przyszłym tygodniu. Jako kandydat na wojewodę poznańskiego wymieniany jest płk. Bociński. Ze spraw personalnych została tylko jedna załatwiona, a mianowicie w ciągu wtorku prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację prof. dr. Grodyńskiego na wiceministra skarbu. (w)

Fitaurari Berru udał się do pałacu cesarskiego w otoczeniu swej świty. Przed wejściem do sali tronowej na znak skruchy położył sobie na głowę kamień i pokornie pochylony zbliżył się do stóp tronu, gdzie padłszy na kolana, powtórzył tradycyjne słowa, błagające o przebaczenie: „Abat, abat”.

Haile Selassie wypowiedział słowa

przebaczenia i uściśkał swego wyrażającego skruchę wasala.

Uroczystość wywarła na wszystkich wielkie wrażenie.

Fitaurari Berru ma otrzymać dowództwo nad jedną z armij. Cieszy się on opinią świetnego stratega i jest niezmierznie lubiany z powodu swej wspaniałomyślności przez żołnierzy.

Do piątku 25 b. m.

odnowić można przedpłatę
za „Oredownik” za listopad
u listonoszów lub na pocztce

O likwidację wojny w Abisynji

Dwa zasadnicze warunki powodzenia akcji Laval — Decyzja należy do Ligi Narodów

Paryż (Tel. wł.) Ostatnie posunięcia dyplomatyczne stworzyły nadzwyczaj sprzyjającą atmosferę, umożliwiającą prowadzenie dalszej wymiany poglądów. Naogół przeważa zdanie, że wszelkie projekty przywrócenia pokoju winny odpowiadać dwóm zasadniczym warunkom, a mianowicie: powinny być przyjęte przez negocjacje i stanowić zadośćuczynienie dla Genewy. Rząd brytyjski w tych wa-

runkach miałby jedynie głos doradczy, ponieważ właściwą instancją, do której należy decyzja, jest rada Ligi Narodów.

Rzym (Tel. wł.) W dalszym ciągu prowadzone były rozmowy pomiędzy ambasadorem brytyjskim Drummondem a podsekretarzem stanu Suvichem. Rozmowy te nie dały decydujących rezultatów.

Czego żąda Mussolini?

Warunki włoskie przy ewentualnych rokowaniach pokojowych

Londyn. (PAT.) Dzisiejszy „Morning Post” twierdzi, że Mussolini wysunął następujące warunki, jako podstawę do dyskusji przy ewentualnych rokowaniach pokojowych:

1. Należy uczynić rozróżnienie pomiędzy obszarami, na których mieszczą szczepy Amhari, a obszarami zamieszkanymi przez inne szczepy, należące obecnie do t. zw. Abisynji.

2. Obszary, na których nie zamieszkują szczepy Amhari, t. zn. niziny, graniczące z koloniami włoskimi,

miałby być poddane pod protektorat Włoch.

3. Obszary, na których mieszczą szczepy Amhari, tworzące w ścisłym znaczeniu tego słowa Abisynję, miałyby być podporządkowane kontroli Ligi Narodów z zastrzeżeniem rozbrojenia tych szczepów i zapewnienia pewnej stabilizacji politycznej kraju.

4. Mieszkańcom prowincji Tigre należy umożliwić wyrażenie woli wprowadzenia ustroju autonomicznego pod protektoratem Włoch.

Przed kongresem radykałów francuskich

O stanowisko prezesa partji — Sprawa reformy wyborczej

Paryż. (Tel. wł.) W czwartek rozpoczyna się obrady kongresu partji radykalnych, na którego porządku dziennym znajdują się trzy główne zagadnienia: obsadzenie stanowiska partji, ustosunkowanie się do dalszego udziału w rządzie Laval, a następnie ustalenie programu w zakresie polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz sprawa reformy wyborczej. Jak wiadomo, Herriot oświadczył, że nie zamierza pełnić nadal funkcji przewodniczącego partji. Naogół jednak przeważa w kołach partji radykalnej opinia, że

Herriot winien pozostać na stanowisku prezesa.

Pewne rozdzwieki w łonie partji wywołuje sprawa reformy wyborczej. Kongres w tej sprawie będzie musiał wypowiedzieć się zasadniczo.

W związku z rozpoczynającym się kongresem radykałów część członków, która ostatnio z tej partji wystąpiła, ogłosiła odezwę, domagającą się podkreślenia narodowego charakteru organizacji i przeciwstawienia się tendencjom marksistowskim.

Z posiedzenia francuskiego gabinetu

Paryż (Tel. wł.) Na posiedzeniu gabinetu, który zebrał się we wtorek przedpołudniem premier Laval zdawał sprawozdanie o wynikach dotychczasowych jego pertraktacji w sprawie sporu włosko-abisyńskiego. Następnie wskazał również na przygotowywane przez ministrów sprawiedliwości i spraw wewn. ustawy w sprawie publicznych manifestacji, oraz w sprawie uregulowania wywozu i noszenia broni.

Fakt, że wspomniane ustawy były

obecnie przedmiotem obrad gabinetu wskazuje na to, że sfery rządowe liczą się z partją radykalno-socjalistyczną, której kongres wkrótce się odbędzie. Partja zamierzała w tych sprawach wnieść zdecydowane żądania. Uchwalenie tych ustaw ma prawdopodobnie ułatwić stanowisko kierownikom radykalno-socjalistycznej partji.

O części politycznej posiedzenia gabinetu nie przedostało się na zewnątrz. W każdym razie dobrze poinformowane koła zapatrują się scept-

tycznie wobec prób pośredniczenia między Rzymem i Londynem.

Część posiedzenia była poświęcona sprawozdaniu min. skarbu o położeniu finansowem.

Skład senatu

Paryż. (PAT.) Według ogłoszonych danych oficjalnych, skład senatu po odnowieniu jednej trzeciej mandatów przedstawia się, jak następuje (w nawiasach poprzednia ilość mandatów — red.):

Komuniści i pupisci — 2 (1); socjaliści SFIO 13 (9); socjaliści Francji (neosocjaliści) 5 (7); lewica demokratyczna (obejmująca radykałów i republikanów socjalistów) 157 (161); republikanie lewicy (Unja Republ.), 65 (62); radykałi niezależni Unja Demokratyczna i radykalna 25 (30); republikanie umiarkowani (lewica republ. 13 (13); prawica 7 (5); niezależni i nienależący do żadnych ugrupowań 21 (20).

Mandaty ustępujących senatorów wygasają w dniu 14 stycznia 1936 roku. W tym dniu wejdą więc nowoobrani wczoraj senatorzy.

Zwłoki

śp. marsz. Piłsudskiego
w nowej trumnie

Berlin. (Tel. wł.) Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, przełożenie śmiertelnych szczątków ś. p. marszałka Piłsudskiego nastąpiło w katedrze na Wawelu wobec władz duchownych i państwowych. Okazało się, że srebrna trumna, w której spoczywały zabalsamowane zwłoki marszałka, była nieszczelna, wskutek czego na mundurze i butach utworzyła się pleśń. Zwłoki przełożono obecnie do trumny kryształowej, której boki uszczelnione są listwami metalowymi.

Nieszczęście z naftą

Stanisławów. (Tel. wł.) We wsi Pasiecznej zdarzył się groźny przejmujący wypadek. Niejaką Jewdocha Mychajczuk, wyrobnica, rozpalając ogień w piecu kuchennym, nalała na tlejące drzewo ropy naftowej, która momentalnie się zajęła, a płomienie objęły odzież na Mychajczukowej i jej 5-letniej córce.

Na krzyk Mychajczukowej zbiegli się sąsiedzi i zdołali z trudem ogień ugasić. Mychajczukowa i jej córka doznały ciężkich poparzeń i obie w stanie beznadziejnym zawieziono do szpitala w Nadwórnej, gdzie tego samego dnia zmarła w strasznych męczarniach córka, matka zaś znajduje się w stanie beznadziejnym.

Wiadomości

Upłynął przewidywany przez par. 3 art. 1 paktu Ligi Narodów dwuletni termin, w którym ustąpienie Niemiec stało się definitywne. Niemcy weszły do Ligi dnia 10 września 1936 roku w następstwie zawarcia układu w Locarno.

Gen. Castelnau zajmuje się w „Echo de Paris” zagadnieniem przyszłej wojny europejskiej. General stawia pytanie czy wkrótce wyruszymy znów na wojnę i dochodzi do negatywnego wniosku.

W środę odbędzie się w Danii wybory do folketingu (izby niższej). Danja wybiera 148 posłów, wyepy Owce, gdzie wybory odbędą się później — jednego. Ogółem zgłoszone 722 kandydatów.

Zajście w poselstwie czeskim w Berlinie, o którym donosiliśmy rano, wywołane zostało przez trzech obywateli czeskich, których ostawiono do aresztu. Są to rzeźnik Erwin Trunczek oraz dwaj murarze Józef Glasbasnia i Emil Wilczek.

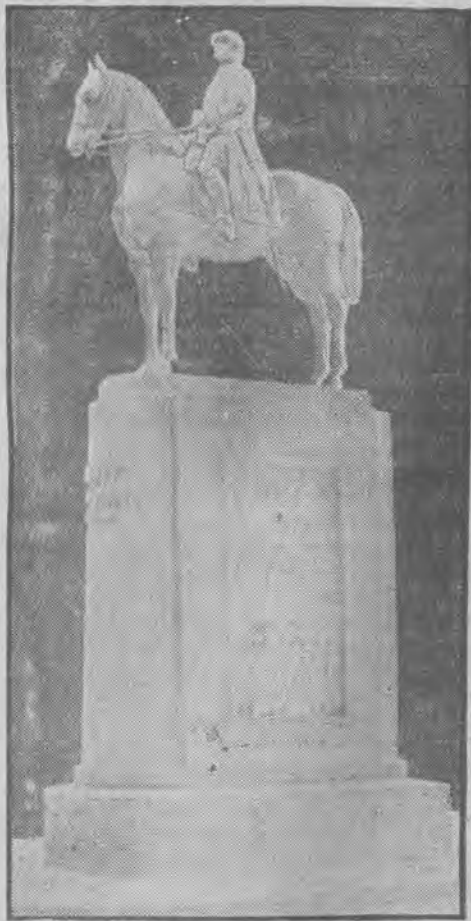
Lord Snell został jednogłośnie obrany przywódcą grupy parlamentarnej Labour Party w izbie lordów na miejsce lorda Ponsonby.

Dyplomatyczny korespondent „Morning Post” pisze: Urzędowo donoszą, że jeszcze przed upływem bieżącego roku zbierze się w Londynie konferencja morska. Prócz Anglii uczestniczyć w niej będą Ameryka, Japonia, Francja i Włochy.

W najbliższych dniach premier Laval wygłosi dwie mowy, a mianowicie na zebraniu komisji finansowej izby deputowanych, oraz na wspólnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i kolonialnych izby.

Po raptownym ochłodzeniu się spadł w francuskich Alpach obfity śnieg. W Zurychu spadły wielkie śniegi. Grubość powłoki śniegowej dochodzi do 30 cm.

KU CZCI KRÓLA-BOHATERA



Z pośród różnych modeli pomnika dla króla Belgów, Alberta I. wystawionych w paryskim Grand Palais, wybrano powyższy model rzeźbiarza Martiala, zatwierdzony jednomyślnie przez jury komitetu budowy pomnika dla tragicznie zmarłego monarchy

UWAGI

„Poufne rozmowy z cesarową Eugenją“, które miewał z sędziwą wdową po Napoleonie III, ambasador Francji i członek Akademii Francuskiej Maurycy Paléologue, a które ogłoszono niedawno drukiem, przedstawiają historię Francji i zawiłań europejskich w potężnym szmarcie czasu od połowy zeszłego stulecia po koniec wojny światowej.

W gorącej atmosferze dnia dzisiejszego, pełnej zmagani i upartych wysiłków dyplomatycznych, warto rzucić okiem wstecz, gdyż nieomylna pamięć czcigodnej rozmówczyni i skrzętne zapisy dyplomaty francuskiego zawierają bogactwo doświadczeń politycznych dni minionych, wielce pouczających dla doby dzisiejszej. Rysuje się w tych wspomnieniach rola Francji w polityce europejskiej: symptomatyczna rola pośrednicząca, wskutek której Paryż był często zwornikiem sklepienia Europy.

Było tak np. w roku 1904, gdy w Londynie i Paryżu patrzano z obawą na zaognienie się sytuacji na kontynencie azjatyckim, gdzie żądna sławy bojowej i korzyści gospodarczych Rosja parla ku konfliktowi z narodem japońskim. „Dlaczego właściwie grożą Rosjanie politycznej i terytorjalnej integralności Korei? — pytała Paléologue'a cesarowa Eugenja. — Dlaczego nie zaprzestają wysłać wojsk do Chabinu, Portu Artura i Władywostoku? Londyn jest tem wszystkim bardzo podniecony. Uważa pretensje Rosji zarówno za nierozsądne, jak za bezwzględne. Zdecydowanie stoi Londyn po stronie „the poor little Jap“, — biednych małych Japończyków.“

W obliczu zbliżającej się zawieruchy wypatrywano w Londynie, co robi Paryż. Lord Landsdowne mówił wtedy do francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcassé'go: „Całą nadzieję pokładam w Panu“.

Paryż miał swojego sprzymierzeńca rosyjskiego odwieść od wojny. Miał wskazać na niebezpieczeństwa wyprawy. O szansach militarnych pisał wtedy francuski szef sztabu, generał Penzédec: „Licznie i pod względem ekwipunku materialnego ma armia rosyjska bezsprzeczną przewagę nad Japończykami. Wynik wojny nie nasuwałby więc wątpliwości, jeśliby... Rosja i Japonia były sąsiadkami. Ale operacje odbywać się będą nie nad Uralem, lecz w Korei i Mandżurji. Zanim rosyjska armia natknie się na nieprzejścielą, musi odbyć osiem tysięcy kilometrów drogi. Nadsyłanie w czasie wojny rezerwy, prowiantu, amunicji, będzie ciężkim problemem, na którego rozwiązanie nie stać administracji rosyjskiej.“ Sam generał Kuropatkin miał się w przededniu wojny wyrazić: „Proszę Boga, by oszczędził nam wojny, bo byłaby to wojna długa, niebezpieczna i bez zysku.“

Mimo perswazji nie udało się Francji wstrzymać polityki entuzjastów wojennych na dworze petersburskim. Anglia nie miała siły, by awanturze zagrozić drogę.

Rosja poszła w otchłań klęski. Od chwili tej zbliżył się „kolorowe“ niebezpieczeństwo do wrót Europy niepomniernie, a jak widzimy, rośnie dziś znówu...

Burze nad Grecją i Włochami

Na Sycylii zabitych zostało pięciu wieśniaków — W Trapani burza zniszczyła 83 domy — Przedmieście portu Kalamaki leży w gruzach

Rzym. (Tel. wł.) Południowa część Włoch nawiedzona została przez silne burze, które miejscami wyrządziły duże szkody. W pobliżu Syrakuz na Sycylii zabitych zostało w czasie burzy pięciu wieśniaków od uderzenia gromu. Większość pól i łąk stoi pod wodą. Bardzo znacznie ucierpiały zbiory w okolicach winnic.

W Trapani, miejscowości, położonej w północno-zachodniej części Sycylii, w nocy na wtorek silna burza

zawaliła 43 domy osadnicze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą z Aten, nadzwyczaj silna burza szalała w mieście portowym Kalamaki, niszcząc w pięciu minutach prawie całe przedmieście. Siła orkanu była tak znaczna, że wicher pozrywał dachy domów i zburzył całkowicie mniejsze budowle. Dużo osób zostało rannych. Spowodowane przez orkan straty są bardzo znaczne.

Kompromitacja masonów warszawskich

Oskarżyli ks. Marjana Wiśniewskiego o użycie obelżywych słów pod adresem Związku Wolnej Myśli, a przed rozprawą zarejterowali

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym przy ul. Długiej miała się odbyć rozprawa ks. Marjana Wiśniewskiego, którego oskarżyli kierownicy Związku Wolnej Myśli o krytykę działalności Związku w obelżywych słowach.

Ks. Wiśniewski miał wygłosić kazanie w kościele na Żoliborzu a na skardze do starostwa byli podpisani Żydzi. radca min. spraw zagranicznych Jaśkiewicz i Dawid Jabłoński, którzy domagali się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej ks. Wiśniewskiego za rzekome obelgi, rzucone pod adresem Zw.

Wolnej Myśli Tymczasem świadkowie, wskazani nawet przez skarżących, złożyli korzystne zeznania dla ks. Wiśniewskiego.

W tak niefortunnej dla siebie sytuacji dygnitarze Związku postanowili nie dopuścić do rozprawy i nie przybyli na nią, wobec czego sąd z mocy prawa sprawę umorzył.

Obrońca ks. Wiśniewskiego zgłosił wniosek o rozpoznanie sprawy, ażeby wyświecić działalność żydowskich wolnomyślicieli. Sąd jednak stanął na stanowisku formalnem i sprawę umorzył.



Glorja Vanderbildt, dziesięcioletnia dziedziczka milionowej fortuny, którą zarządza nie matka lecz ciotka dziewczynki. W wyniku bowiem procesu, który wzbudził w Ameryce wielką sensację, sąd pozbawił matkę Glorji prawa opiekowania się dzieckiem.

Nowy podsekretarz stanu w min. skarbu

Warszawa. (PAT.) P. Prezydent R. P. mianował podsekretarza stanu w stanie spoczynku, p. dr. Tadeusza Grodyńskiego podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu.

Samolot w płomieniach

Bukareszt. (PAT.) — Samolot bombardujący spadł w płomieniach w pobliżu Galacu. Podporucznik i dwóch podchorążych poniosło śmierć. Mechanik ocalał.

Przyjęcie na cześć Turskiej-Bandrowskiej w Moskwie

Moskwa. (PAT.) Prezes towarzystwa dla stosunków kulturalnych z zagranicą Aresjew wydał na cześć p. Ewy Turskiej-Bandrowskiej przyjęcie, w którym wzięli udział członkowie ambasady R. P., członkowie komisariatu spraw zagranicznych oraz przedstawiciele kół artystycznych.

Ciągle wstrząsy

Nowy Jork. (Tel. wł.) Straty spowodowane przez ostatnie trzęsienie ziemi w mieście Helena, oceniają na trzy miliony dolarów.

W ostatnich dniach powtórzyły się znów wstrząsy podziemne, wskutek czego ludność panicznie opuszcza swoje się wszystkim bardzo we znaki. Za wybudowaniem namiotami. Zimno daje się wszystkim bardzo we znaki. Zarząd miasta i władze administracyjne zorganizowały akcję niesienia pomocy, rozdzielając żywność i ciepłą odzież.

40 stowarzyszeń zamknięto w stołicy

Warszawa. (Tel. wł.) Komisariat rządu m. st. Warszawy skreślił w ostatnich dniach z rejestru organizacji stołecznych około 40 stowarzyszeń, które uległy likwidacji.

Są to przeważnie zrzeszenia gospodarcze.

Awans w marynarce

Gdynia. (Tel. wł.) Komisja kwalifikacyjna dla awansów w marynarce handlowej w Gdyni przyznała dyplomy kapitanów wielkiej żeglugi 5 kandydatom, jeden dyplom kapitana małej żeglugi, oraz po pięć dyplomów porucznika wielkiej i małej żeglugi. Poza tem komisja wydała 6 dyplomów szyperskich. (p)

Skazanie majorowej

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę w sądzie okręgowym toczyła się rozprawa przeciw p. Romanie Koebowej, oskarżonej o usiłowanie zabójstwa drugiej żony majora Koeba, p. Eugenji Koebowej. Zapadł wyrok skazujący oskarżoną na półtora roku więzienia.

Trok, Missuna domagał się pozostawienia skazanej nadal w więzieniu. Sąd postanowił jednak uwolnić oskarżoną za kaucją w sumie 500 złotych.

„Nie rezonować — ale słuchać“

Znamienny list członków okręgowego koła Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi

Łódź, 22 października

Swego czasu poruszyliśmy na łamach naszego pisma przebieg walnego rocznego zebrania Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi, na którym delegat wydziału wykonawczego z Warszawy nie dopuścił do odczytania sprawozdania z działalności urzędującej tymczasowo t. zw. „Komisji Administracyjnej“ w osobach pp. Chmielowskiego, Wyszyńskiego, Kamińskiego. Podczas tego zebrania, jak już informowaliśmy, większość zgromadzonych inwalidów mimo sprzeciwu delegata wydziału wykonawczego dokonała wyboru nowego zarządu, którego jednak wydział wykonawczy z przyczyn tylko sobie wiadomych nie zatwierdził, powierając nadal rządzący wspomnianej wyżej „Komisji Administracyjnej“.

Jak z tego wynika, co stwierdziliśmy wówczas, w Związku Inwalidów Wojennych od pewnego czasu stosuje się z powodzeniem starą bismarckową

ska maksymę „nie rezonować, ale słuchać“, to znaczy członkowie Związku, inwalidzi, zobowiązani są do wszystkiego, prócz stanowienia o swoich zarządach, gdyż te, jak to już weszło w regułę, pochodzą z nominacji od góry, w tym wypadku od wydziału wykonawczego w Warszawie. Typowy komisarzyczny kwiatek, który tak często wyrasta na „sanacyjny“ gruncie.

Nic też dziwnego, że takie postępowanie wydziału wykonawczego wywołało duże rozgoryczenie wśród ogółu inwalidów wojennych, którzy zwrócili się do nas z prośbą o opublikowanie przebiegu zjazdu inwalidów wojennych z okręgów warszawskiego i łódzkiego, jaki się odbył w czerwcu b. r. w Warszawie.

Zjazd ten, jak poprzednie roczne walne zebranie, odbył się również bez dyskusji nad działalnością zarządu poszczególnych okręgów, pod kontrolą i w obecności 9 członków „wydziału

wykonawczego“ (na ogólną liczbę 15) z wiceprezesem p. Pająkiem na czele. Ponieważ zjazd ten został zwołany na podstawie nowo opracowanego przez wydział wykonawczy regulaminu, nastąpiło przeto zaznajomienie przybyłych delegatów z treścią nowych przepisów, mających regulować otąd życie organizacyjne w Związku Inwalidów Wojennych na terenie całej Polski.

W jakim duchu wydział wykonawczy opracował ów regulamin, wyjaśnia całkowicie powiedzenie wiceprezesa tego wydziału (p. Zajaca):

— „Nowy regulamin wydaliliśmy w tym celu, żeby przeprowadzić „selekcję“ (sic!) w wyborze członków do zarządu, żeby bardziej „dobierać“ ludzi do swoich zadań, interesów, potrzeb i t. p.“

Krótko mówiąc, wydział wykonawczy pragnie tą drogą zmonopolizować władzę wyłącznie w rękach swych

wybrańców, idących z nim po jednej linii, wszystkich zaś innych członków, którzy inaczej myślą, będzie poddawał selekcji, przesiewał, aż wkońcu zostanie u władzy sama elita „blagonadziejna” i bez sprzeciwu spełniająca wszelkie rozkazy. Jaskrawym takim przykładem dyktatury grupy wybrańców było niezatwierdzenie wybranego przez większość członków zarządu na walnym rocznym zebraniu w czerwcu br. Ciekawe jest również uzasadnienie p. Pajaka pominięcia dyskusji nad działalnością poszczególnych zarządów na omawianym zjeździe w Warszawie.

Zdaniem p. Pajaka, dyskusja taka nie nowogoby nie wniosła i dlatego jest zupełnie zbędna. To jest zdanie osobiste p. Pajaka, ale wątpliwe należy bardzo, czy ogół inwalidów wojennych je podziela, czy jest w zupełności zadowolony z działalności i różnych posunięć poszczególnych pochodzących z nominacji zarządów. Gdyby jednak taka dyskusja miała miejsce, wyszłyby na jaw różne rzeczy, które właśnie w ten sposób wydział wykonawczy pragnie przemilczeć. Ogół inwalidów wojennych, który się składa z ludzi o rozmaitej przynależności politycznej, dowiedziałyby się na przykład, że subwencja, jaką Związek Okręgowy Inwalidów Wojennych w Łodzi otrzymywał co roku od zarządu miasta w kwocie 10 tysięcy złotych, poszła na agitację wyborczą do rady miejskiej w Łodzi, oczywiście za zezwoleniem i zgodą komisarzycznego zarządu Zw. Inw. oraz wydziału wykonawczego. Dalej inwalidzi dowiedzieli się również, że 100 tys. zł. przeznaczonych na budowę domu inwalidów wojennych w Łodzi, powędrowało do dyspozycji wydziału wykonawczego w Warszawie, a Związek w Łodzi po starciu gnieździ się w nieodpowiednim lokalu, opłacając komorne ze składek członkowskich około 5 tysięcy rocznie. To i tym podobne względy skłaniają wydział wykonawczy i podległe im ślepo zarządy do stosowania właśnie polityki „nie rezonować, ale słuchać”.

Jeszcze inne względy skłoniły wydział wykonawczy do wyeliminowania z porządku dziennego dyskusji. Mogłoby się zdarzyć, że któryś z delegatów wygadałby się niepotrzebnie, iż wielu inwalidów żyje w skrajnej nędzy podczas, gdy p. Wagner z wydziału wykonawczego pobiera przeszło 4 tysiące złotych miesięcznie, a p. Pajak 1.200 zł miesięcznie, a drugie tyle dochodzi mu z różnych diet Rozgoryczenie większości członków Związku Inwalidów Wojennych wzrosło wskutek dotychczasowej polityki wydziału wykonawczego do tego stopnia, że należy wątpić, czy na mającym się odbyć w niedługim czasie zjeździe inwalidów w Warszawie maksyma „słuchać, a nie rezonować” znajdzie zwolenników.

Skonfiskowana odezwa

Warszawa. (Tel. wł.) Władze skonfiskowały odezwę organizacji robotniczej przeciwko Włochom. (w.)

Rozprawa przeciw mordercom śp. Pierackiego

Warszawa. (Tel. wł.) Pojawiły się wiadomości, że rozprawa przeciwko mordercom śp. Bronisława Pierackiego odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. Wiadomości te są nieścisłe, żadne ograniczenia bowiem nie zostaną zastosowane. (w.)

Wykrycie organizacji kontrrewolucjonistów w Charkowie

Moskwa. (PAT.) „Prawda” donosi, że ukraiński komisarz ludowy spraw wewnętrznych (dawne GPU) wykrył w Charkowie organizację kontrrewolucyjną, w której skład wchodził białogwardziści i trockiści. Aresztowano 20 osób, podejrzanych o organizowanie sabotażu w warsztatach kolejowych.

Możliwość powszechnego strajku górników w Anglii

Londyn. (PAT.) „Morning Post” donosi, że możliwość wybuchu powszechnego strajku górników w Anglii wskutek straty rynków włoskich stanowi szczególną troskę rządu. Jest opracowywany szczegółowy plan reorganizacji przemysłu węglowego, który ma zostać opublikowany podczas kampanii wyborczej.

„Rewelacja” żydowskiego pisma

Z braku laku piszą, że... Włosi wycofują kapitały z Polski

Łódź, 22. 10. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy sensacyjną wiadomość, opublikowaną wczoraj przez jedno z łódzkich żydowskich pism.

Wedle tej wiadomości Włosi jako-by zażądali zwrotu 3 milionów funtów szterlingów, zainwestowanych w łódzkim przemyśle włókienniczym, grożąc w przeciwnym razie sekwestrem statku Batory. Rewelacja ta posiada wszelkie cechy kaczki dziennikarskiej. Przedewszystkiem podejrzane jest jej źródło — pismo to bowiem powołuje się na korespondencje z Warsza-

wy nadesłane do „Exchange Telegraph”. Źródło to jako angielskie nie zasługuje w tej materii na zaufanie, ze względu na konflikt włosko-angielski. Faktem jest, że sfery przemysłowe Łodzi nic o takim żądaniu nie otrzymały.

Zabawnie i ogromnie charakterystycznie wypadło wedle żydowskiego pisma przeliczenie 3 milionów funtów szterlingów na złote — zamiast 78 milionów zł podano tam 30 milionów. Nawet porządnie przeliczyć lenili się...

Chłop polski do ludu wiejskiego

List otwarty b. przywódcy ludowców

W „Warsz. Dzienniku Narodowym” zamieścił gospodarz z Chełmu (w Lubelskim) poniższą, serdeczną odezwę w postaci „Listu Otwartego”:

Bracia Chłopi!

Po raz pierwszy odzywam się w piśmie do Was, bracia chłopie ludowcy, jako czynny działacz Stronnictwa Ludowego na całe województwo lubelskie. Wierzę, że przywódcy i szczerze pracowałem oszukany, jak i Wy. Zdrada panów Malinowskich, Czernickich itd. otworzyła mi oczy i oto stwierdziłem też, że obecny prezes Stronnictwa Ludowego w Tomaszowie, Józef Wójcik, nas zdradza, udaje opozycję, a pocichu układa się z sanacją o marne ochłapy.

Bracia Chłopi! Jeżeli chcecie być czymś w Polsce, jeżeli chcecie wywalczyć coś dla Polski i dla siebie, to poprzyjcie Stronnictwo Narodowe, wstępujcie doń, a wypędźcie handlarzy Waszą skórą. Ważna jest chwila obecna, nie pozwólcie się sprzedawać. Idźcie za moim przykładem. Chcąc służyć Polsce i ludowi, widzę jedną drogę, to Stronnictwo Narodowe. Tam niema handlu, nie robią tam interesów, są oddani Ojczyźnie i Ludowi. Sztandar z mieczem Bolesława Chrobrego poprowadzi Polskę do wielkości, a lud do dobrobytu. W jedności siła nasza!

Wtrącono mi do więzienia przy pomocy kłamliwego apostoła, Józefa Wójcika, który za złożone pieniądze przez Ludowców zaniósł wieniec dożynekowy przeciwnikom naszym. Dość tego fałszu, otwary się oczy: Jedna jest droga do ludu — to droga wraz z całym Narodem Polskim, a o prawa dla tego Narodu walczyć Narodowcy.

Zwracam się więc do Was, bracia ludowcy, abyście opuścili szeregi Stronnictwa Ludowego, w którym tylko klęski i zdrady doznał chłop.

Wstępujcie w szeregi Stronnictwa Narodowego!

Upraszam o umieszczenie tego listu otwartego we wszystkich pismach narodowych.

Chełm-Lubelski, dnia 8 października 1935 r.

Józef Popławski

Ogłaszając powyższe, czynimy za-dosć dzielnemu chłopu-patriocie. Kto bliżej zapoznał się pragnie z kierunkiem Stronnictwa Narodowego, niechaj sobie zaobuże pismo narodowo-ludowe, jakim jest wychodzący w Poznaniu od lat 66 w Poznaniu „Ore-downik”. Zamówić go można na miesiąc czy na kwartał u każdego listonosza lub wprost na pocztę.

Żydoznawcze migawki krakowskie

Einstein a „Szympanś”

Kapelusz — Żydowska przysięga — Miejsca w bóżnicy na sprzedaż — Gdy dwaj Żydzi są konkurentami

Kraków, 21 października.

Powiadają, że Żydzi przysparzają nam tylko kłopotów i zmartwień. Gdzie tam! Nieraz zachodzą sytuacja, że można się dzięki „naszym najmilszym” nieźle ubawić. Niezbity dowód, że... każda rzecz ma dwie strony. Popatrzmy więc na Żydów choć raz — z tej drugiej strony...

Często przechodzę przez ulicę Grodzką. Przez dłuższy czas, ilekroć przechodziłem koło jakiejś bramy, zawsze dochodził mnie z niej chrapliwy głos:

— Kapelusz!

W bramie stała wytrwale jakaś stara Żydówka i ona to właśnie za każdym razem, ilekroć mnie zobaczyła, rzuciła w moją stronę jedno jedne zawsze jednakowym tonem wypowiedziane słowo:

— Kapelusz!

Czegóż ta kobieta chce od mojego kapelusza? — pomyślałem. — Nowy nie jest, to prawda. Ale jak na inteligenta i to dziennikarza (!)... i to w dobie „sanacji moralnej”... to i taki, jaki jest, jest lepszy niż — żaden...

Wkońcu miałem już dość tego. Pewnego dnia miałem, znowu przechodząc przez ulicę Grodzką, Wyszedłem bez kapelusza.

— Poczekaj, Żydówko! — pomyślałem sobie — teraz przynajmniej będę miał spokój od ciebie.

Najspokojniej w świecie przechodzę koło dobrze mi już znanej bramy, aż tu nagle dolatuje mnie przypominający rechot żabi głos: — Kapelusz...

A niechże cię!

Odtąd przechodzę stale — przeciwną stronę...

Niedawno byłem w sądzie świadkiem takiej sceny. Przed sądem zezna-

250 tys. zł i 12 tys. dol.

Warszawa (Tel. wł.) W dniu 2 listopada odbędzie się w małej sali konferencyjnej ministerstwa skarbu ciągnięcie dwóch pożyczek premjowanych: dolarowej i budowlanej.

Wśród premij przeznaczonych do wylosowania znajdują się premje 250.000 zł i 12.000 dolarów.

Posiedzenie zarządu klubu sprawozdawców parlamentarnych

Warszawa. (PAT.) Dziś w południe odbyło się w Sejmie posiedzenie zarządu klubu sprawozdawców parlamentarnych. Na posiedzeniu tem prezes klubu p. Zofja Osbergerowa wygłosiła przemówienie, poświęcone pamięci zasłużonego dziennikarza, długoletniego członka zarządu klubu sprawozdawców parlamentarnych, red. Feliksa Przysieckiego. Obceni przez powstanie poświęcił pamięć zmarłego. Na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Podrożenie świadectw przemysłowych

Warszawa (Tel. wł.). W związku ze zbliżającym się okresem sprzedaży świadectw przemysłowych na r. 1936, dowiaduje się „Warsz. Dziennik Narod.”, że świadectwa te będą droższe niż w latach ubiegłych.

Mianowicie, poczynając od 1 kwietnia r. b. został podwyższony t. zw. nadzwyczajny 10-procentowy dodatek do podatków bezpośrednich do 15 procent. Tak więc do podstawowej ceny świadectwa przemysłowego dojdzie obecnie nie 10 procent, lecz 15 procent.

Próbne loty na linii Praga—Moskwa

Moskwa. (PAT.) „Prawda” donosi, że na linii lotniczej Praga-Moskwa mają być wkrótce rozpoczęte loty próbne celem stwierdzenia możliwości lądowania na lotniskach rumuńskich i czeskich oraz ustalenia odpowiednich typów samolotów.

Je jako świadek stary Żyd, ojciec oskarżonego. Świadek jedną rękę trzyma na d torą (zamiast na torze), drugą zaś — w kieszeni. Nie uszło u uwagi sędziego, który oznajmia świadkowi, że przysięga jest ważna, mian., że według pewnych żydowskich przesądów przysięga, złożona w ten sposób, uważana jest za nieważną.

Chodziło w tym wypadku o usunięcie mebli z pod zającia. Oskarżony pozyciował długi wekslowe, a gdy przyszło do egzekucji, usunął meble, twierdząc, że są one własnością ojca. Stara sztuczka żydowska.

Ojciec oskarżonego zeznał pod „przysięgą”, że meble są jego własnością, a nie syna.

Podobno ten sposób składania przysięgi przez Żydów jest często praktykowany.

Żydzi umieją handlować wszystkim. Słyszałem, że niema na świecie rzeczy, któreby nie potrafili uczynić przedmiotem handlu.

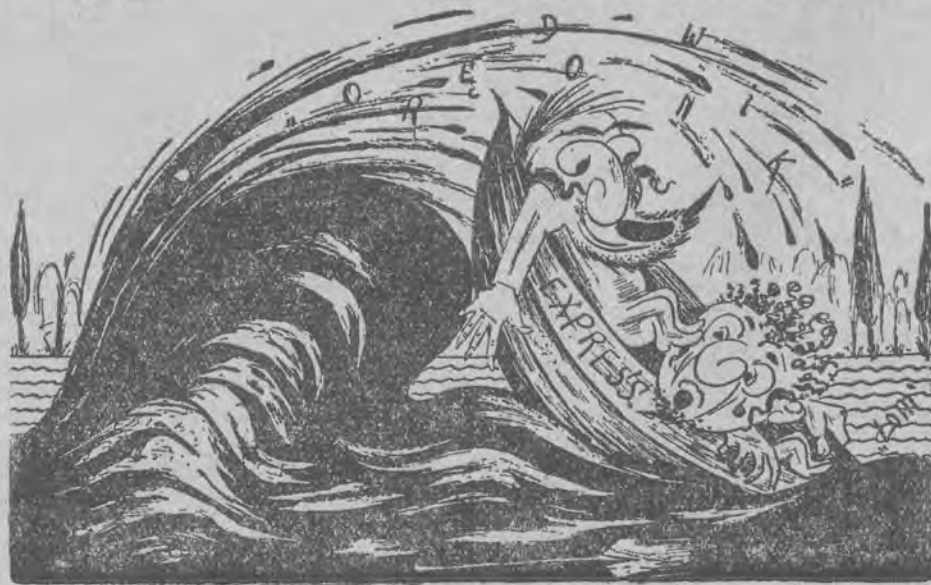
Handlują nawet miejscami w bóżnicach. Nawet „oferty” drukują w gazetach. Warto przytoczyć jedną z takich ofert, wydrukowanych w „Nowym Dzienniku”, organie krakowskich sjonistów.

„Zarząd Bóżnicy „Kupa” zawiadamia swoich członków, że od dnia 8 września 1935 r. sprzedaje miejsca na nadchodzące święta.

„Uprasa się zatem P. T. Członków o zgłoszenie się najdalej do dnia 15 września 1935 r. w przeciwnym razie będą miejsca bezwzględnie oddane, nowozgłaszającym się reflektantom.”

Podobne oferty dały do „Nowego Dziennika” także zarządy innych krakowskich bóżnic, a nie tylko „Kupa”.

Żydzi mają szczególną skłonność wyolbrzymiania swoich „wielkości”.



Gdy tylko wśród narodu „wybranego” pojawi się jakiś wybitniejszy talent, zaraz robią z niego geniusza i reklamują go aż do znużenia. A przychodzi im to łatwo, gdyż mają do dyspozycji znaczną część prasy. Stanowczo jednak przesadził w reklamie niejaki Arnold Hoellriegel z Nowego Jorku, który złożył wizytę Einsteinowi i opis tej wizyty ogłosił w „Nowym Dzienniku” p. t. „U wielkiego samotnika”. Swoje wrażenie z rozmowy z Einsteinem tak Hoellriegel opisuje:

„Wydaje mi się, że jestem całkiem inteligentnym sympansem, który grzecznie rozmawia ze skromnym ponad wszelką miarę Bogiem. (sic)

Czyż takiego „szympansa”, który tak pisze, można nazwać „inteligent-

nym”?

Wątpię...

*

Na zakończenie jeszcze jeden obrazek. Jeśli chodzi o walkę konkurencyjną, to nasi starozakonni są pomysłowi. Oto przykład.

Był w Krakowie przy ulicy Florjańskiej żydowski sklep z przyborami piśmennymi. Po pewnym czasie — nie wiem z jakiego powodu — sklep został zlikwidowany, a na jego miejscu powstały — dwa sklepy również z przyborami piśmennymi i również żydowskie. Przedzielone od siebie były tylko wąską ścianką, a wejścia do obu sklepów znajdowały się tuż obok siebie. Właściciel jednego z tych sklepów umieścił nad wejściem napis: „Wejście tu”. Właściciel sąsiedniego sklepu, wi-

dząc, że klienci zmyleni napisem, wchodzą tylko do konkurencyjnego sklepu, umieścił nad swoim wejściem napis: „Główne wejście tu”.

Alte sąsiad nie był w ciemie bity: zaczął zostawiać drzwi otwarte... Nie było innej rady i konkurent od razu trzymał drzwi stale otwarte. Wobec takiego obrotu sprawy tamten kupiec najął chłopca, który stał przed drzwiami i zapraszał klientów. Cóż z tego, kiedy i konkurent najął chłopca w tym samym celu. Walka ta trwała przez czas dłuższy, aż wreszcie jeden z konkurentów ustąpił i — zwinął sklep...

A jednak na „kwestję żydowską” można czasem spojrzeć z wesołego punktu widzenia...

T. MILDNER

Nowy przywódca Labour Party

Londyn. (PAT.) Lord Snell został jednogłośnie obrany przywódcą grupy parlamentarnej Labour Party w izbie lordów na miejsce lorda Ponsonby.

Propaganda antypolska w czeskim radjo

Mor. Ostrawa. (PAT.) Dzienniki czeskie donoszą, że zarząd czeskiego radja postanowił za pośrednictwem stacji w Mor. Ostrawie nadawać część programu w języku polskim. Decyzja ta jest spełnieniem postulatów kół czeskich na Śląsku nad Olzą, które uznają, że dotychczasowa propaganda antypolska przez radjo w języku czeskim mija się z celem, ponieważ miejscowa ludność mówi wyłącznie po polsku.

Zaginięcie statku „Insterburg”

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą z Królewca, brak tam zupełnie wiadomości o statku „Insterburg”, będącym własnością jednej z firm królewieckich. Statek znikł w drodze z Rotterdamu do Królewca. Dotychczas prowadzone poszukiwania, a zwłaszcza zapytania, skierowane do innych portów, nie dały żadnego wyniku. Tajemnicze zaginięcie wywołało w mieście wielkie wrażenie.

Po zamachu na Ataturka

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą z Istambułu, we wszystkich większych miastach Turcji odbywają się, począwszy od poniedziałku, wielkie manifestacje. Wystąpienia te są oznaką oburzenia ludności przeciwko sprawcom zamachu na prezydenta Ataturka.

Do Ankary nadchodzą liczne telegramy poddające, na które Ataturk odpowiedział krótką proklamacją. W całym kraju panuje spokój i porządek. Pisma tureckie atakują silnie, niż zwykle, francuskie władze kolonialne w Syrii, oskarżając je o popieranie organizacji Armeńczyków i Kurdów, które przez organizowanie zamachów zagrażają całemu państwu tureckiemu. Szczególnie ostro przeciw Francji występuje pismo „Djumhuriyet”, które wręcz domaga się od Francji wyjaśnień.

Według doniesień innych pism, zamierzona jest interwencja rządu tureckiego w Genewie.

Wykazy techników gorzelnianych

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu zgodziło się, by związki zawodowe techników przemysłu spirytusowego składały corocznie w okresie między 1 lipca do 1 sierpnia wykazy techników gorzelnianych wraz z ich kwalifikacjami. Opinie te mają być brane pod uwagę przy angażowaniu kandydatów na stanowiska kierowników urzędów. (w.)

Reformy w ubezpieczalniach

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowi komisarze ubezpieczalni społecznych otrzymali przedłużenie swoich funkcji do 31 października. Równocześnie wszystkim dyrektorom ubezpieczalni wypowiedziano umowy służbowe. Wymówienia te stoją w związku z zamierzonym z dniem 1 listopada utworzeniem 15 ubezpieczalni wojewódzkich w całym kraju, które objąć mają nowi komisarze o szerokiach uprawnieniach. Komisarze ci mają przygotować wybory władz samorządowych w ubezpieczalniach.

Opóźnienie wyborów motywowane jest tem, że min. opieki społecznej nie opracowało dotychczas przepisów wyborczych. Ustaw scaleniowa zawiera tylko postanowienia organizacji władz ubezpieczalni, nakładając na ministra prawa wydawania przepisów wyborczych. Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie wynajęła przed rokiem około 30 lokali na ambulatorja i przychodnie lecznicze. Umowy z właścicielami domów zawierano na kilka lat. Obecnie ambulatorja i przychodnie zostały zlikwidowane, ale ubezpieczalnia musi płacić komornie za puste i nieużywane lokale. Wydatki na ten cel wynoszą około 9 tys. zł miesięcznie.

O rozwój sztuki plastycznej w Łodzi

Czy Łódź w sferze ducha nie ma nic do powiedzenia — Ruch artystów w Łodzi winien objąć lokalne siły

Łódź, 22 października

Od kilku lat daje się zauważyć w Łodzi dość ożywiony ruch w sferach artystycznych. W krótkim czasie powstały dwa związki plastyków, dwa pisma, poświęcone sztuce, wystawy, szkoła plastyczna i t. p. Jednak trzeba stwierdzić, że ruch ten został wywołany bez udziału Łodzian. Ze wstydem musimy przyznać, że propagatorami sztuki oraz autorami na wystawach są przeważnie ludzie, przybyli do naszego miasta z innych środowisk. Nasuwa się pytanie, czyżby Łódź nie posiadała wśród młodzieży uzdolnionej jednostki, czyżby Łódź w sferze ducha nie miała nic do powiedzenia?

W ciągu ośmiu lat swojej praktyki artystycznej i pedagogicznej w Łodzi spotykałem jednak wiele osób wybitnie uzdolnionych i miłujących sztukę. Gdy zadawałem pytanie, dlaczego starsi nie popierają młodzieży w tym kierunku, najczęściej słyszałem odpowiedź, że Łódź nie posiada szkół odpowiednich, a o wyjeździe do Warszawy lub Krakowa, czy wreszcie zagranicę, niema mowy.

Jednak wiadomo zapewne wszystkim Łodzianom, że od trzech już lat za poparciem ministerstwa wyznań relig. i oświecenia publicznego założylem podobną uczelnię w Łodzi. W ciągu tego krótkiego okresu przeszło przez pracownię moją około 125 uczniów z różnych sfer, którzy otrzymali podstawy elementarne wiedzy plastycznej. Jednak praktycznie przedstawia się to następująco: ze 125 uczniów zostało uczących się nadal 25; jest to stanowczo za mało, jeżeli się zważy, że Łódź posiada 600 tysięcy ludności i jest jednym z największych miast w Polsce.

Każdy kulturalny naród, jeżeli pragnie sprostać ważnym swoim zadaniom i nie być ujarzmionym przez obce żywioły, musi kształcić się i popierać wszelką godziwą inicjatywę lokalną, ambicje jednostek, kulturalne placówki, szkoły i t. p. Z historii bowiem wiadomo jest, że np. renesans włoski rozwinął się za przyczyną poparcia całego społeczeństwa ze środowisk lokalnych, np. Perugji, Sieny, Bolonii, Umbrii, Wenecji, Florencji, Rzymu i Neapolu. We wszystkich tych miastach były szkoły, pracownie, artyści, którzy dali świetność i kulturę otoczeniu. Jeżeli Polska w dziejach swych ma jać podobne świetne stanowisko, jej społeczeństwo obowiązane jest kształcić się i popierać kulturę wszędzie tam, gdzie tli się iskra ducha. Warszawa, Kraków, Wilno, Poznań, Lublin, Lwów, Katowice, wreszcie Łódź, każde z tych wymienionych środowisk posiada własne oblicze, tradycje, a także regionalną formę i obyczaje wśród ludności.

Piękno i Sztuka nie jest zbytkiem, lecz potrzebą, o tem świadczy najlepiej sztuka narodowa, jak np. sztuka ludowa w Łowickiem, na Śląsku, Kurpiach, w Małopolsce, Pomorzu, Żnuzd i t. d. Niewątpliwie tworzyły ją jednostki uzdolnione, pozbawione jednak oprawy wyszkoleniowej, można więc wyobrazić sobie, do jakich wyników moglibyśmy dojść, gdyby sprawa znalazła wśród społeczeństwa poparcie i uznanie.

Były czasy, gdy w Polsce mówiono, że niewola nie daje możliwości do rozwoju kultury w społeczeństwie, dziś chyba tej przeszkody niema, wprost przeciwnie, należy tylko zrozumieć, że wolność obowiązuje jednak zawsze do pracy i nauki.

Ruch, wywołany wśród artystów

plastyków w Łodzi, aby nie pozostał bezowocną bufonadą, powinien wciągnąć w sferę swą lokalne siły; obowiązkiem szkoły jest wykształcić w ciągu najkrótszego czasu żywioł, zdolny do wypowiedzenia się w sztuce a obowiązkiem społeczeństwa jest popierać tę placówkę, wtedy Łódź zajmie wśród

innych miast Polski odpowiednie jej stanowisko, t. j. przestanie być pośmiewiskiem i terenem do grasowania wszelkich dyletantów „realistów” i pseudo-nowatorów „modernistów”.

WACŁAW DOBROWOLSKI
artysta malarz.



W miejscowości Vauban, we Francji, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika marszałka Fayolle. Przemówienie wygłosił marsz. Petain (w prawym górnym narożniku), który podkreślił znaczenie należycie zorganizowanej obronności narodu.

Widmo wojny na Dalekim Wschodzie

Pogróżki japońskiego przedstawiciela ministerstwa wojny pod adresem ZSSR

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Tokio, że przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny oświadczył, co następuje: Zastosujemy praktycznie posunięcia, jeśli Mongolia zewnętrzna (zsovietyzowana część Mongolji — t. zw. Mongolska Republika Ludowa) zagrozi pod wpływem Sowietów Mandżu-Kuo, lub Chinom północnym, których jesteśmy zdecydowani bronić przed wszelką czerwoną pe-

netracją. Nie cofniemy się przed groźbą wojny z ZSSR, lecz jesteśmy przekonani, że Sowiety nie będą interwenjowały w konflikcie, który ograniczy się do Mandżu-Kuo i Mongolji.

Narazie niema żadnej poważnej przyczyny, która usprawiedliwiałaby wybuch konfliktu — lecz najmniejszy choćby incydent może go spowodować.

Zwołanie konferencji morskiej

Konferencja ma się odbyć 2 grudnia w Londynie

Tokio. (PAT.) Agencja Shimbun Rengo komunikuje, że japońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało depesze od japońskiego charge d'affaires w Londynie, że 21 bm. zkomunikowano mu w charakterze informacyjnym, iż rząd brytyjski pragnie zwołać na dzień 2 grudnia do Londynu konferencję morską w sprawie rozpatrzenia traktatów waszyngtońskiego i londyńskiego z udziałem Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Japonji. Analogiczne zawia-

domienie zostało skierowane do Waszyngtonu, Paryża i Rzymu. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych naradza się obecnie z admiralacją w sprawie propozycji angielskiej.

Zgon lorda Carsona

Londyn. (PAT.) W Belfaście zmarł lord Carson, czczony jako angielski bohater narodowy. Zmarły był podczas wojny ministrem bez teki.

34 Loteria Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

W trzecim dniu ciągnięcia I klasy wygrane padły na numery następujące:

Po 10.000 zł na nr. nr.: 113628 130030.
5.000 zł na nr. nr.: 99072.
Po 2.000 zł na nr. nr.: 92985 158060 186808.
Po 1.000 zł na nr. nr.: 33565 65729 87783 174865.

Po 500 zł na nr. nr.: 25061 38433.
Po 400 zł na nr. nr.: 10899 19444 49437 79789 102655 108074 114892 160327 166375.
Po 200 zł na nr. nr.: 7202 19853 23892 38313 52283 68315 78051 96054 14224 158028 171129 181633 191487.

Po 150 zł na nr. nr.: 2519 4563 8742 11647 34903 35996 54602 66428 80596 80658 80788 81129 83323 83831 93253 96871 106417 107732 114531 146109 153050 157798 165401 168828 175126 181054.

Po 100 zł na numery:

184 424 802 961 1335 524 609 39 929 2544 71 909 3647 98 919 25 4048 179 618 85 50091 848 924 6204 20 302 486 983 7096 116 233 352 69 8229 629 53 900 9507 52 864 10218 535 11212 643 12312 597 851 917 13083 296 329 14100 39 389 428 653 747 15356 528 16086 17301 904 18314 406 949 19182 608 20020 283 21152 601 819 909 60 22587 24082 245 416 21 871 25723 867 909 26150 483 987 27156 28110 34 75 235 588 956 29611 904 30045 31046 79 771 836 32052 187 573 909 57 33200 20 97 728 34343 62 476 35164 900 29 36202 342 64 84 685 715 79 941 37197 644 68.

38529 45 960 39250 520 673 807 46 40355 401 41764 894 42137 285 372 418 514 679 802 43398 405 44889 45735 69 960 46226 674 926 47532 736 46817 307 466 93 777 805 49048 50735 51528 656 706 814 52096 190 581 862 53067 520 848 930 54355 93 762 55028 219 36 331 64 559 725 56404 692 57018 227 51 587 58424 59757 60031 33 171 312 413 648 777 870 61099 210 357 51 993 788 62500 675 943 80 88 63357 73 622 64 874 912 71 64126 418 65655 822 66051 202 31 447 537 906 67158 314 39 659 882 92 68154 616 69478 676 828 942 70271 496 780 71103 72084 453 545 664 74156 976 75440 798.

76094 894 77032 140 390 868 929 78095 883 79322 632 80283 831 81241 494 82415 28 838 961 83169 528 84420 850 85215 424 692 927 70 86079 523 804 0.4 87086 492 652 822 88323 777 929 89396 524 921 90522 744 923 91219 335 92931 93382 526 85 618 21 94023 325 35 403 31 919 95048 993 96052 333 97378 587 796 887 98452 645 771 900 99195 397 100467 513 842 84 101018 73 406 933 104393 429 598 695 105026 449 106277 108485 109006 812 110386 921 60 111137 469 827 112068 321 448 113444 843.

114285 314 644 879 981 115066 154 450 880 116299 710 952 117126 572 629 93 740 91 886 118229 518 58 639 43 926 45 119242 551 927 995 120018 143 78 201 323 48 749 913 121278 582 122391 572 123329 439 905 97 124084 221 527 730 125090 268 444 807 126224 56 127105 128013 188 382 129072 694 130347 697 131319 727 911 132461 641 133265 582 940 134887 135118 136258 323 795 810 83 137101 480 682 715 888 138422 40 858 139100 457 654 140216 401 762 82 839 141335 556 657 761 142948 848 72 144163 72 829 966 145147 334 828 146471 62 147476 612 729 59 963 148522 72 555 631 149143 325 533 87 859 150090 456 76 509 151423 32.

152115 534 153082 867 940 154061 114 546 789 155200 157054 362 72 585 730 159186 225 312 46 836 160027 145 601 161272 593 694 162895 981 163658 741 164179 206 959 166174 545 748 167328 778 168057 58 74 225 759 856 931 169313 17 469 749 360 170226 733 867 171222 967 172410 37 500 816 986 173223 817 39 965 174609 12 175036 245 500 176189 291 313 32 687 857 177035 56 178520 857 179188 234 525 715 829 180088 181362 796 182012 198 183064 173 184002 76 327 655 766 96 809 39 185236 603 756 186087 474 721 845 982 187116 306 428 188098 189212 59 557 88 719 190325 191224 343 574 827 901 192360 556 682 193197 897 194512.

Po 50 zł na N-ry:

101 253 424 72 87 565 80 676 90 822 957 1048 131 366 518 2066 275 470 527 869 3098 144 209 20 47 76 459 627 703 4099 190 215 52 478 738 5037 166 604 6132 515 809 7183 639 761 8034 95 97 497 9161 211 22 301 569 813 700084 214 576 11534 615 78 959 12256 300 50 588 600 67 72 13151 249 93 517 736 806 97 14234 422 71 76 15083 185 235 58 342 577 717 89 859 16196 56 17595 696 827 18144 674 999 19129 293 900 20258 987 21080 635 99 949 70 22135 668 708 11 876 23492 712 56 24267 343 68 550 25441 64 26109 417 28 729 27989 28291 755 918 29160 392 426 593 623 30523 52 66 620 55 96 31035 642 32160 344 551 871 957 33284 372 90 579 717 64 815 964 34081 148 239 464 91 715 956 35155 59 239 553 523 742 878 900 31 36072 242 608 76 872 935 37536 639 826.

38085 205 54 618 726 875 78 906 19 39068 651 712 997 40449 98 515 27 625 84 762 904 76 41085 271 306 42 704 41 80 901 42413 924 83 43069 286 306 444 697 788 858 44057 421 567 733 553 74 45137 594 615 46055 472 594 660 882 998 47072 197 99 282 301 414 748 48029 401 37 527 658 770 49052 551 673 832 50150 382 51054 74 305 42 819 52114 49 236 51 54 90 342 857 80 977 5331 602 846 64 990 53531 54349 55012 212 54 396 513 56123 518 769 97 904 86 58311 786 823 39 952 50220 324 92 470 620 60383 490 567 98 838 61000 172 557 83 698 761 84 62051 192 482 585 666 732 943 63570 602 41 64078 199 296 300 403 5 831 993 65095 110 244 311 735 70 859 990 66759 946 87571 751 864 68248 549 69216 511 640 905 84 70125 80 379 543 97 769 937 52 71067 126 402 29 509 93 72058 61 479 542 623 927 73122 140 74233 416 544 75326 896.

76039 90 120 55 543 98 625 798 99 77066 86 88 317 482 515 18 32 628 757 950 78004 225 767 897 79003 238 92 31 489 572 633 855 80558 705 81228 686 82161 400 95 575 614 735 908 42 89038 75 93 630 63 84017 112 692 887 925 85032 102 98 290 322 53 522 612 15 20 86019

Sensacyjny proces w Radomiu

O olbrzymie nadużycia w magistracie m. Radomia - Na rozprawę powołano 35 świadków

Radom (Tel. wł.) Z olbrzymim zainteresowaniem publiczności, która od rana zaczęła się gromadzić przed gmachem sądowym, rozpoczęła się o godz. 10 rozprawa przeciwko urzędnikom magistrackim m. Radomia, oskarżonym o defraudację. Na rozprawę przywieziono trzech oskarżonych z więzienia, podczas gdy czwarty odpowiadał z wolnej stopy.

Na ławie oskarżonych zasiadli 41-letni Franciszek Kwoczyński, karany już więzieniem za sprzeniewierzenia pieniężne. W magistracie pracował od 1921 r. jako referent szpitalnictwa. Oskarżony jest o przywłaszczenie sobie 48.275,59 zł.

Drugim oskarżonym jest naczelnik wydziału opieki społecznej Wiktor Czapski, karany już przedtem 8-letnim więzieniem za defraudację pieniędzy skarbowych w Wilnie. W czasie pełnienia obowiązków w magistracie przywłaszczył sobie 25.279 zł, oraz spowodował straty dla magistratu przez swą gospodarkę na 29 tys. zł.

Trzecim oskarżonym jest 36-letni Cyprian Rogulec, pomocnik referenta opieki społecznej w magistracie. Przywłaszczył on sobie 11.828 zł. Ostatnim oskarżonym jest naczelnik wydziału opieki społecznej Paweł Olszewski, oskarżony o brak dozoru podległego sobie personelu podczas swego urzędowania.

Osk. Kwoczyński do winy przyznał się, wyjaśniając, że działał za przykładem naczelnika Czapskiego, ten bowiem nakłaniał go do zaciągania pożyczek z kasy szpitalnictwa. Następnie wyjaśnił, że pożyczki, które udzielał Czapskiemu, z sum miejskich, sięgają 20 tys. zł. Poza tem wydał pieniądze na różne hulanki i libacje z osk. Czapskim.

Osk. Czapski do winy nie przyznał się i stwierdził, że oskarżenia, które rzuca na niego Kwoczyński, są dziełem zemsty. Wyjaśnił ponadto, że nie pożyczał żadnych pieniędzy od Kwoczyńskiego. Oświadczył, że obowiązki swoje pełnił zgodnie i sumiennie. Po tem oświadczeniu sąd skonfrontował obu oskarżonych. Podczas konfrontacji wyjaśniło się, że Czapski brał pieniądze publiczne a poza tem także tolerował nadużycia. Oskarżony Rogulec przyznał się do winy wyjaśniając, że brał pieniądze na kształcenie pasierba, oraz, że część tych pieniędzy, t. j. 300 zł pożyczył Czapskiemu.

Ostatni oskarżony Olszewski wyjaśnia, że o nadużyciach nie wiedział, a

urzędował zgodnie z wskazaniami komisarzycznego zarządu miasta. Nie zaprzeczył, że nie prowadził porządkowej kontroli. Wyjaśnił jednak, że brak kontroli spowodowany był dodatkową funkcją kierownika funduszu pracy, która przeszkadzała mu w przeprowadzaniu odpowiedniej kontroli.

Do rozprawy, której przewodniczył sędzia okręgowy Maliszewski, wezwano 35 świadków. Oskarża prokurator Dotkiewicz, obronę oskarżonych wnoszą adwokaci z Warszawy i Radomia. Rozprawa potrwa około 3 dni.

Najtańsze kino w Łodzi „DOM LUDOWY” ul. Przejazd 34 koło poczty

wyświetla historyczny film

„PRZEOR KORDECKI” ● Początek o g. 4 po poł. Podczas przerwy koncertuje pierwszorzędnny zespół muzyczny. Następnym programem: „PIOTRUŚ”

Rozbudowa gdańskiej policji politycznej?

Gdańsk (Tel. wł.) Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłosiło komunikat o rozwiązaniu gdańskiej policji krajowej („Landespolizei”) z dniem 30 listopada. Komunikat mówi, że przyczyną rozwiązania są trudności finansowe senatu i zaznacza, że członkowie „Landespolizei” przejdą częściowo do zwykłej policji porządkowej („Schutzpolizei”).

„Landespolizei” uchodziła zawsze za nieoficjalne wojsko senatu. Była

też zorganizowana i utrzymywana na sposób wojskowy.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że senat nie przeprowadza tu całkowitej likwidacji, lecz tylko reorganizację. Korpusy policyjne Gdańska nie będą zmniejszone. Rozbudowie ulegnie — jak zapewniają — policja polityczna, która w tej chwili jest głównym narzędziem walki hitlerowców z opozycją. (p)

Polsko-szwedzka linja okrętowa

Gdynia (Tel. wł.) W porcie gdynskim odbyło się przemianowanie szwedzkiego statku „Smaland”.

Statek ten będzie odtąd pływał pod nazwą „Sarmacja”, utrzymując regularną komunikację pomiędzy Gdynią i Gdańskiem a portami Lewantu. Portem macierzystym statku będzie nadal Göteborg. Na „Sarmacji” powiewać będzie bandera szwedzka, jednak na kominach okrętu figurować będą znaki „Żegluga Polskiej”.

Przemianowanie jest wykonaniem umowy, zawartej pomiędzy „Żegluga Polska” a „Svenska Orient Linien”. Na zasadzie tej umowy „Żegluga Polska” staje się formalnie współwłaścicielem linji Gdynia—porty Lewantu i, aczkolwiek utrzymywanie tej komunikacji odbywać się będzie na rachunek szwedzkiego armatora, „Żegluga Polska” dostaje 10 procent zysków.

Załoga statku składa się nadal z marynarzy szwedzkich, lecz jednym z oficerów będzie Polak.

Drugim statkiem, kursującym na tej polsko-szwedzkiej linji, będzie statek „Erland”, który otrzyma nazwę — „Lewant”. (p)

Z dyplomacji

Warszawa (Tel. wł.) Wiceminister Szembek przyjął we wtorek ambasadora niemieckiego w Warszawie, v. Moltke. (w.)

Niemiecki sportowiec u Kondylisa

Ateny. (PAT). We wtorek w południe wódz sportu niemieckiego von Tschammer und Osten wraz z ambasadorem niemieckim przyjęty został przez premiera Grecji, gen. Kondylisa.

Mecz tenisowy Sowiety—Turcja

Moskwa. (PAT). W Ankarze odbyło się międzypaństwowe spotkanie tenisowe Sowiety—Turcja. Zwyciężyli tenisисти sowieccy w stosunku 4:1.

Nowe połączenia kolejowe Polski z zagranicą

Warszawa (Tel. wł.) Na europejskiej konferencji rozkładów jazdy koleje państwowe uzyskały szereg zmian w połączeniach dotychczasowych. Uruchomiona będzie bezpośrednia komunikacja Warszawa — Genua przez Wrocław — Sztutgart — Zurych — Mediolan w pociągach, odchodzących o godz. 21.48, a przychodzących do Warszawy o godz. 8.36. Przyspieszono przejazd pociągu pospiesznego z Rzymu, z Wiednia i Pragi na godz. 12.17.

Stworzona zostanie bezpośrednia komunikacja w lecie pomiędzy Warszawą i Suszakiem, oraz między Warszawą i Zagrzebiem przez Wiedeń. Uzyskano zapewnienie regularnej komunikacji w okresie letnim na Dunaju pomiędzy stacjami Giurgiu i Rustuk. Pociąg, odchodzący z Warszawy o godz. 15.30, po przybyciu do Giurgiu będą miały zapewnione połączenie z linją Rustuk — Warnia.

Zostanie zaprowadzona bezpośrednia komunikacja między Bytynią i Konstancją, tymczasem przez Poznań—Katowice — Kraków — Lwów. Stworzona będzie na próbę nowa, tańsza komunikacja pomiędzy Warszawą i Moskwą z przesiadaniem na stacji Niegorojeje, a w drodze powrotnej w Stołpcach. Wyjazd tego pociągu odbywać się będzie o godz. 23.45, a przyjazd o 6.25. Uzyskano zgodę kolei czeskosłowackiej na wprowadzenie pospiesznych pociągów nadzwyczajnych Gdynia — Praga, komunikujących się z rozkładem jazdy S/M „Piłsudski”. (w)

T 1916

Ogólnie wiadomo, że WIELE WYGRANYCH pada w kol. DZIERŻANOWSKIEGO, Warszawa, Nowy Świat 64, Gulezno, Chrobrego 2.

704 12 23 850 158081 533 67 619 977 159263 509 753 63 160254 849 161120 790 847 57 162501 47 704 163111 535 45 610 164023 773 165889 926 166015 167227 544 168004 430 567 891 169156 170279 883 171593 756 64 172245 173071 264 80 350 534 92 864 769 851 995 174133 497 175039 260 375 176483 517 929 177074 117 237 87 653 806 178214 82 382 550 751 814 179036 192 298 454 177 603 180400 638 866 181269 71 331 53 575 686 999 182038 465 932 183212 658 846 992 184345 89 972 185226 363 454 633 51

137891 141661 142124 484 143312 145109 294 399 146301 850 148108 311 806 866 151302 671 152234 361 531 153043 202 372 914 154593 156033 157300 55 158389 160717 43 958 85 161118 169987 84 163191 431 164046 239 165951 166497 167500 169192 332 171286 172163 173591 719 175924 176284 313 177078 633 179681 702 61 181392 183911 184337 69 185125 754 186301 534 728 825 187131 188953 189325 726 191018 192294 415 673 193656 194208 92 552 774.

Październik

23

ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Jana Kapistrana
Czwartek: Rafała arch.
Kalendarz słowiański
Środa: Lastymira
Czwartek: Siemysława
Środa: wschód 6.30
zachód 16.43
Długość dnia 10 g 13 min
Księżyca: wschód 2.13 zachód 14.59
Faza: 4 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancero-
wej Zgierska 37. Groszkowskiego 11. Listopa-
da 15. Słow Gurfena Piłsudskiego 54 (ży-
dowska). Chodździńskiej Piotrkowska 165. Rem-
belskiego Andrzeja 28. Szymańskiego Prze-
działna 75.

Pogotowie — tel. 102-90.
Straż ogniowa — tel. 8.

TEATR ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 8.30 w. „Szesnaścioletka”.
Teatr Popularny — 8.15: „Pan Damazy”.

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Wyprowadź krzyżowe”.
Bratnia Strzecha — „Noc cudów”.
Corso — „Wesoła wdówka”.
Capitol — „Bengali”.
Mewa — „Piotrus”.
Miraż — „Amok”.
Mimoza — „Zemsta pana X”.
Ludowy — „Przeor Kordecki”.
Oświatowy — „Kleopatra”.
Palace — „Epizod”.
Przedwiośnie — „Dwie Joasi”.
Rakietka — „Mała mateczka”.
Stylowy — „Noc karnawska”.
Rialto — „Dziewczyna z Budapesztu”.

NOTUJEMY

2 zł za świadectwo ubóstwa. Na terenie pod-
miejskiej gminy Radogoszcz zamieszkuje bar-
dzo wielu robotników, zatrudnionych w prze-
mysle, którzy niejednokrotnie, mając spory o
pracodawców, wnoszą skargi do sądu pracy o
zasądzenie za nich należności. By zwolnić się
od opłat sądowych, robotnicy ci zmuszeni są do-
łączać świadectwa ubóstwa, które wystawia
gmina na terenie której zamieszkują. Ogólnie
przyjmy się zwyczaj, że od wystawiania tego
rodzaju zaświadczeń nie pobiera się żadnych
opłat, całkiem zresztą logicznie, gdyż nie moż-
na żądać zapłaty od tego, którego uznaje się za
ubogiego. Inaczej ta rzecz jest traktowana w
zarządzie gminy Radogoszcz, gdzie od bezrobot-
nych za świadectwa ubóstwa pobiera się po 2
zł. Wprawdzie gmina ma z tego źródła pewne
dochody, ale sam system przeczy zdrowemu
rozsądkowi i robotnicy wnieśli do władz nadzor-
czych protest przeciw pobieraniu opłat od osób
uznanych w zaświadczeniu za ubogich. (k)

Poświęcenie nowych organów OO. Salezja-
nów w Łodzi. W dniu 20. b. m. J. E. ks. bi-
kup Włodzimierz Jasiński dokonał poświęce-
nia nowych organów w kaplicy domu OO. Sa-
lezjanów. Skoro Ekscelencja zasiadł na tronie
w asystencji ks. prałata Szabelskiego i ks. kan.
J. Zdzarskiego, dyrektor O. dr. Baławajder z
ambony przywitał Najdosłowniejszego Pasterza,
zaznaczając, iż organy firmy Krukowskiego z
Piotrkowa Trybunalskiego, wzniesione zostały
z ofiar wiernych. Po poświęceniu, Jego Ekscel-
encja w podniosłych słowach, wygłoszonych z
ambony, wyjaśnił, iż organ — ten król instru-
mentalny najwspanialszy przyznaje się do podnie-
sienia chwały Bożej, wzmacnia i podtrzymuje
piękną religijną, kształci gorliwe serca i wycho-
wuje młode pokolenia swą niezrównaną harmo-
nią tonów. Wreszcie przedstawił historię ro-
zwoju muzyki liturgicznej a później gry organo-
wej w nabożeństwie, przytaczając wyjątki z
Pisma św. Starego i Nowego testamentu, gdzie
ten rozwój jest wyraźnie wskazany i wypły-
nia. Po koncercie chórowo - organowym zako-
ńczył się podniosła uroczystość. Podczas od-
jazdu Ekscelencji młodzież zakładowa wyrażała
swą wdzięczność grą orkiestralną i okrzykiem
„Niech żyje Pasterz”. Okrzyk ten podejmowa-
ły tysiączne rzesze zajmujące plac i ulicę.

Poświęcenie dzwonów w parafii Środo. W
ub. niedzielę J. E. ks. biskup Sufragan Diecezji
Łódzkiej w asystencji licznej duchowień-
stwa dokonał poświęcenia dzwonów w parafii
Środo pod Piotrkowem Trybunalskim. J. E.
ks. biskup w czasie swego pobytu w Środo od-
prawił nabożeństwo oraz wygłosił podniosłe
przemówienie. W poświęceniu dzwonów wzię-
ły udział organizacje A. K., korporacje religij-
ne oraz liczne rzesze parafian.

Kurs społeczny w Poddebicach. Staraniem
Kat. Stow. Kobiet Diec. Łódzkiej w dniu 20.
b. m. odbył się w Poddebicach kurs społeczny
dla kierowniczek oddziału K. S. K. dekanatu
Poddebickiego. Na kursie wygłoszone zostały
referaty z dziedziny zadań i metod pracy w
organizacjach kobiecych.

Rzadka okazja. Aby dać możliwość szersze-
mu ogółowi poznania prostego sposobu zastosowa-
nia Persilu, środka nadającego się do prania
materiałów jedwabnych i wełnianych oraz
wszelkiego rodzaju tkanin delikatnych i biele-
nych białej i kolorowej. Firma Kosel i S-ka w
Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 98, pokazy prania,
ciesząc się dużym zainteresowaniem, przedłu-
ża do dnia 28 b. m., każda zatem z Pań, która
nie wykorzystała dotychczas okazji tej, winna
w tym czasie odwiedzić lokal wymienionej fir-
my, aby nauczyć się czegoś nowego.

Z RYNKU PRACY

Pierwsza pomoc w razie wypadków w fa-
brykach. Czerwony Krzyż w Łodzi, przejmując
akcję ratunkową, w szczególności przy wy-
padkach przy pracy, wprowadza system, ma-
jący na celu niezwłoczne niesienie pomocy ran-

Żydowskie jatki na ul. Bazarnej

Żydowskie niechlujstwo wymaga natychmiastowej interwencji władz

Łódź, 22. 10. — Ustawa z dnia
30. 6. 1935 r. wprowadza nowe przepisy
sanitarne dla zakładów handlowych, a
miedzy innymi dla składów i jatek z
mięsem, przyczem nowe przepisy są
bardziej surowe i nakładają na właścicieli
jatek oraz składów obowiązek utrzymywania
pewnych urządzeń sanitarnych, zabezpieczających
mięso i wyroby przed zanieczyszczeniem, muchami
itd.

W związku z tem na terenie Łodzi
przeprowadzono generalną kontrolę, w
wyniku której w kilkudziesięciu wy-
padkach wydano zarządzenia właścicie-

lom, by w określonym przez komisję
terminie uskutecznił poprawki, a w
około 30 wypadkach jatki i składki opie-
czętowano.

Zamknięciu uległy wyłącznie niemal
żydowskie jatki w okolicy Bałut, zresz-
tą zamknięcie nastąpiło z konieczności,
gdyż stan sanitarny w tych jatkach ura-
ga najprymitywniejszymi zasadami hig-
jenu.

Bezpośrednia wizyta w jatkach przy
ul. Bazarnej dała pojęcie o żydowskim
niechlujstwie. Tak np. brudne, cuch-
nące i zanieczyszczone kalem wyporki,
kałduny i flaki, sprzedawane bez oczy-

szczenia za psie pieniądze, leżą obok
ochłapów mięsa, które przeznaczone
jest do bezpośredniego spożycia. W tych
warunkach, rzecz zrozumiała zamknię-
cie tego rodzaju hodowli bakterij cho-
roboworczych, było prostą konieczno-
ścią.

Tymczasem jednak żydowskie orga-
nizacje poczyniły zabiegi u władz i o-
becnie — jak się dowiadujemy — wy-
dano nowe zarządzenie, które wstrzy-
muje wprowadzenie w życie nowych
przepisów do 30 czerwca 1936 r. z tem,
że w tym okresie właściciele jatek i
składów dostosują je do warunków
wymaganych, albowiem na żadne dal-
sze odroczenie liczyć nie mogą i składki
nieodpowiednie będą zamykane.

Wstrzymanie to nastąpiło jakoby z
tej racji, by niektórych rzemieślników nie
narażać na straty i nie pozbawiać moż-
ności dalszej egzystencji.

Ponieważ jednak wypadki zatrucia
nieczystym lub nieświeżym mięsem,
czy też mięsem pochodzącym z cho-
rych sztuk bydła, są dość często noto-
wane, należy zwrócić uwagę, że prze-
dłużenie egzystencji kilkudziesięciu
niechlujnych jatek żydowskich jest
niewskazane, a nawet wprost szkodli-
we i przepisy ustawy winne być wpro-
wadzone z całą bezwzględnością w ży-
cie. (k)

Czeng-Fu-Tse i jego handel

Pod płaszczykiem handlu herbatą prowadził handel... żywym towarem

Łódź, 22. 10. Przed trzema laty
dużą sensacją był ślub panny Haliny
Malinowskiej z bogatym kupcem z
Szanchaju, niejakim Czeng-Fu-Tse.
Przyszli małżonkowie poznali się na
dancingu i po krótkiej znajomości
wzięli ślub w katolickim kościele, gdyż
Czeng-Fu-Tse był również katolikiem.
Obecnie z Wiednia powróciła p.
Czeng-Fu-Tse, ale sama, gdyż mąż

został uwięziony i będzie odpowiadał
przed wiedeńskimi sądami za prze-
myt narkotyków, oraz za handel ży-
wym towarem. Okazało się bowiem
że handel herbatą, uprawiany przez
Czeng-Fu-Tse był jeno płaszczykiem,
w istocie zaś Chińczyk stał na czele
większej międzynarodowej szajki zło-
czyńców, sięgającej od portów dale-
kiego wschodu aż po Wiedeń.

nym, albowiem, jak stwierdzono, nieraz opó-
nienie nawet kilkunastowe przyczynia się do
późniejszych komplikacji. W tym celu Czerwo-
ny Krzyż w poszczególnych fabrykach szkoli
instruktorów pierwszej pomocy z pomocą robot-
ników, którzy pracują w fabryce. Instruktorzy
tacy niezwłocznie po wypadku spieszą z pomo-
cą rannemu. Dotychczas przeszkolono 280 tego
rodzaju instruktorów pierwszej pomocy. Obec-
nie znów Czerwony Krzyż zorganizował spe-
cjalny kurs dla tego rodzaju instruktorów na
terenie fabryki Leonhardta, gdzie z 31 fabryk
łódzkich pobiera nauki około 70 przyszłych in-
struktorów.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Pielgrzymka na Jasną Górę. Z inicjatywy
Kat. Kola Pań A. K. zorganizowano dwudni-
ową pielgrzymkę marjańską pociągami popular-
nym z Łodzi na Jasną Górę do Częstochowy.
W dniu 19. b. m., o godz. 10 rano ks. oficjal
dr. J. Bączek odprawił uroczyste nabożeństwo
w kościele św. Krzyża poczem J. E. ks. biskup
Włodzimierz Jasiński Ordynariusz Diecezji
Łódzkiej po udzieleniu pasterskiego błogosła-
wienia przemówił do zebranych w podniosłych
słowach, podkreślając znaczenie pielgrzymek
do miejsc świętych. Patnicy w czasie piel-
grzymki na Jasną Górę brali udział w nabo-
żeństwach marjańskich, odbyli Droge Krzyżową,
zwiedzili skarbiec oraz zabytki historyczne klas-
ztoru Jasogórskiego. Patnicy zegnani klas-
torcem przez OO. Paulinów wrócili w dniu 20
października w godzinach wieczornych.

KRONIKA WYPADKÓW

W szponach nędzy. Przy zbiegu Zgierskiej i
Limanowskiej zasnęli z wyceńczenia i głodu
50-letni inwalida hutnik Roman Justyniak.
Przybyło z Piotrkowa w poszukiwaniu pracy.
Chorego umieszczono w szpitalu. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Energiczna niewiasta. W domu przy ulicy
Hrubieszowskiej 15 zamieszkała tamże 37-letnia
Anna Pietrzak, powracając nieoczekiwanie
wcześniej z pracy, zastała swą sasiadkę pannę
26-letnią Anielę Krygier i swego męża 37-letnie-
go Adama w niedwuznacznej sytuacji. Pietrzak-
ówna rozgniewana schwyła tasak i Kry-
gierównie zadała szereg ran ciętych głowy i rąk,
tutzież poraniła również ciężko swego męża,
któremu zadała 3 rany w szyję i prawa skroń.
Obojga rannych przewieziono do szpitala. Pie-
trzakówna pociągnięto do odpowiedzialności kar-
nej. (k)

Amator liseich ogonów. Onegdaj dwie kobiety
złożyły zameldowanie w policji, że w biały
dzień jakiś nieznany mężczyzna obciał im od
futer lise ogony. Mimo, że „popisy” te odbyły
się w obu wypadkach wobec licznych przechod-
niów, „figlarza” nie zdołano zatrzymać.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kazimierz W., Łódź. Nie wydrukujemy.
Cytelnik L., Łódź. Sprawa w toku.
M., Brzeziński, Łódź. W wiadomej sprawie
prosimy o przybycie do redakcji.
Wiktor Zaleski, Łódź. Dziękujemy.
Aleksander L., Łódź. Radzimy wytoczyć
skargę sądową.
Roman L., Łódź. Adresu nie znamy.

KRONIKA GOSPODARCZA

Sprawa ulg w zakresie świadczeń przemy-
słowych na r. 1936. Wobec niemożności prze-
prowadzenia zasadniczej reformy świadczeń
przemysłowych w takim trybie, aby mogła ona
wejść w życie już z początkiem roku 1936, sa-
morząd przemysłowo - handlowy uznał za aktu-
alne podjęcie starań o wydanie na r. 1936 okólni-
ka ministerstwa skarbu, któryby w drodze
administracyjnej unormował sprawę ulg, nieod-
zwolnych w zakresie świadczeń przemysłowych.
Na posiedzeniu Międzyzwiązkowej Komisji Skar-
bowej, odbyłam w ostatnich dniach, w którym
wzięła udział Izba Przem. - Handl. w Łodzi,
ustalono następujące się w tej mierze wnio-

ski, przyczem postanowiono wystąpić z jednej
strony o przedłużenie mocy obowiązującej okólni-
ka wydanego na rok bież., z drugiej zaś do-
magać się odpowiedniego rozszerzenia zakresu
ulg.

O ile idzie o przedsiębiorstwa handlowe, sa-
morząd przemysłowo - handlowy przedewszyst-
kiem potrzebuje przyznania wydatniejszych ulg
drobnym platnikom, w szczególności zaś IV tej
kat., a to przez podniesienie górnej granicy obro-
tu, uprawniającej do automatycznego przekla-
syfikowania. Poza tem wnioski samorządu go-
spodarczego idą w kierunku przyznania odpo-
wiednich ulg biurom i zajęciom osobistym po-
średnictwa handlowego, za czem przemawia
również potrzeba unormowania tej kategorii
zaleg, gdyż wskutek zbyt wysokiego kosztu
świadczeń część pośredników uprawia swoją
działalność wogóle nie wykupując świadczeń
lub unikając biurowej organizacji pracy. Ze
względem na zbyt płynną granicę między przed-
siębiorstwami apetycyjnymi i przewożowymi po-
stanowiono wystąpić o unormowanie tej sprawy
przy równoczesnym zapewnieniu przedsię-
biorstwom tej kategorii możliwości korzystania z
odpowiednich ulg w zakresie świadczeń.
Wreszcie o ile idzie o przedsiębiorstwa handlo-
we, stwierdzono również potrzebę częściowych
ulg dla przedsiębiorstw gastronomicznych i dla
biur rewizyjno - buchalteryjnych, którym należy
umożliwić warunki działalności w interesie roz-
powiększenia systemu prowadzenia ksiąg
handlowych.

Przechodząc do sprawy ulgowych świadczeń
w zakresie przemysłu, samorząd gospodarczy,
m. in. na zasadzie wniosków Izby Łódzkiej
uznał, iż obok zachowania dotychczasowych ulg
należałoby zwiększyć ich zakres dla przedsię-
biorstw V kat. przemysłowej oraz wprowadzić
ulg również i dla przedsiębiorstw IV kat., po-
między w okólniku ministerstwa skarbu na
rok bieżący.

Poza tem ze względu na niezadawalającą
klasyfikację świadczeń dla elektrowni zdecydo-
wano wystąpić o zastosowanie odpowiedniej ul-
gowej klasyfikacji w przedmiocie świadczeń
dla tejże grupy przedsiębiorstw, co sżoby rów-
nocześnie po linii polityki elektryfikacyjnej
kraju.

SPORT

Przed rozgrywkami bokserkimi o puchar A. P.
Landeka. Rok rocznie w Łodzi rozgrywane są
mecze drużynowe w boksie o puchar przechodni
im. A. P. prezesa Ł. O. Z. B-u Landeka. W
bieżącym sezonie o puchar ten będą rozgrywały
prawdopodobnie wszystkie kluby posiadające
sekcje bokserkie, a mianowicie: I. K. P. Ha-
kosh, Zjednoczone, Wima, Geyer i Krusznider.
Chcąc mieć jakąś zaprawę w tych rozgrywkach
kluby powyższe zaczęły już rozgrywać między
sobą mecze towarzyskie, aby dać możliwość za-
wodnikom poznać ewentualnych przeciwników
w ringu. Ostatnie drużynowe mecze
między niektórymi klubami dowiodły, że obok
mistrza Łodzi I. K. P. najlepiej przygotowana
jest drużyna Zjednoczonych, która pokonała w
meczach towarzyskich Wimę w stosunku 12:4
oraz Geyera 10:6. Rozgrywki o puchar A. P.
Landeka rozpoczyna się prawdopodobnie już w
nadechodzącym miesiącu.

Harcerze na boisku. W ciągu ubiegłej soboty
i niedzieli odbywały się na boisku W. K. S.
dorożne lekkoatletyczne zawody żeńskich i me-
skich drużyn harcerstwa łódzkiego. W mitszo-
stwach tych wzięło udział 9 drużyn męskich i 4
żeńskie. W finałach konkurencje żeńskie po-
dzieliły między sobą następujące zawodniczki,
zdobywając pierwsze miejsce: 60 mtr. — Jeżew-
icówna, 100 mtr. — Jeżewicówna, z czasem
8.6 i 14.8. Skok wzwyż — Bonikowska — 113,
skok w dal — Jeżewicówna 4.93 mtr. Rzut
oszczepem — Wodnicka 24.10, rzut dyskiem —
Zelzanka 27.20, pchnięcie kulą — Jeżewicówna
10.05, sztafeta 4 x 60 mtr. wygrała drużyna
im. Chrzanowskiej w 38 sek. przed IV drużyna.
W konkurencjach męskich osiągnięto w fina-

lach następujące wyniki: 100 mtr. — Wróblew-
ski w czasie 12.8, 400 mtr. — Wróblewski w
czasie 59.9, 1500 mtr. wygrał Sadek w czasie
4.59, Skok wzwyż — pierwsze miejsce Poho-
rowski 1.65, Skok w dal — Stróżek 5.79 mtr.
Rzut kulą — Suwałski 13.45, rzut dyskiem wy-
grał również Suwałski rzutem 23.90, Oszczep
— wygrał Stróżek 33.26 mtr. Sztafeta 4 x 100
mtr. pierwsze miejsce zajęła drużyna im. Trau-
gutta w czasie 48.6 sek. przed drużyną im. Ki-
lińskiego 51.4. Sztafeta szwedzka wygrała dru-
żyna III w czasie 2.21.8 przed d. Kilińskiego.
W ogólnej punktacji pierwsze miejsce wśród
drużyn żeńskich zajęła drużyna im. Chrzanow-
skiej, a wśród męskich drużyna im. Traugutta.

Geyer — Wima. W dniu 30. b. m. w sali
teatru Geyera odbył się drużynowy mecz bok-
serski pomiędzy zespołami Geyera i Wima.
Oba kluby do powyższego meczu wystawiały
najsilniejsze zespoły. Wima wystąpi w nastę-
pującym składzie począwszy od wagi muszej:
Zielński, Sobierski, Szczepański, Kacznia,
Pawlak, Lauk, Owczarek, Klodas, Geyer na-
tomist wystawia następujący skład: Uściński,
Augustowicz, Wojciechowski, Morawski, Miko-
łajczyk, Ostrowski i Gawin. Składy te nie są
oficjalne i mogą w ostatniej chwili ulec zmia-
nie.

Czytajcie i abonujcie

„Ilustracje Polską“!

W kilku słowach

W okręgu łódzkim wypowiedziano prace ro-
botnikom sezonowym, zatrudnionym przy budo-
wie dróg, mostów itp. Termin wypowiedzenia
kończy się z dnem 31 b. m. Ogółem obliczają,
że zwolnionych zostanie w okręgu łódzkim o-
koło 12 tys. robotników, którzy dotychczas pra-
cowali na robotach sezonowych.

Opady deszczowe wstrzymały roboty sezonowe
na terenie Łodzi, wskutek czego około 5 tys.
robotników nie pracuje. Z chwilą poprawienia
się pogody, mają być roboty na nowo podjęte,
albowiem w szczególności na ul. Piotrkowskiej
z powodu rozkopów ruch pieszzy i kołowy jest
utrudniony.

Właściciel farbiarni przy ul. Drewnowskiej
102 Alter Goldberg został przez referat karny
inspekcji pracy skazany na 6 tygodni aresztu
za obniżanie zarobków o 60 proc. i zmuszenie
robotników do pracy w godzinach nadliczbo-
wych.

Strajk w tkalni Cymermana przy ul. Kiliń-
skiego 2 trwa w dalszym ciągu. Odbity trzeci
z rzędu konferencja nie dała wyniku. Robotni-
cy zagrozili, że rozszerzą strajk na wszystkie
oddziały fabryki.

W dniu 8 stycznia b. r. gdy robotnicy wy-
chodzili z fabryki Scheiblera i Szergerta i in-
nych okolicznych fabryk, w pewnej chwili przy
zbiegu ulic Miljonowej i Przedzadzińskiej wystąpił
jakiś nieznany komunistą i zwołał wiec, na-
wołując do strajku w dniu 21 stycznia we
wszystkich fabrykach i nieopuszczania murów.
Policjant zatrzymał mówcę, lecz wówczas wy-
stąpił 22-letni Kazimierz Brzeziński, który we-
zwał do odbicia zatrzymanego z rak policjanta.
I rzeczywiście padły butelki z tumanu i zrobiło
się zamieszanie. Z tego skorzystał agitator ży-
dowski i zbiegł. Brzezińskiego zatrzymano.
Wczoraj skazany został on przez sąd na 7 mie-
sięcy aresztu.

Na posesji przy ul. Franciszkańskiej 60 na
cie nieporozumień sąsiedzkich Antoni Koniecz-
ka odgrzył Stanisława Rosińskiego ucho oraz
kawałek policzka. Rannego przewieziono do
szpitala. Konieczkę policja aresztowała.

NIE SKĄP PIENIĘDZY NA PRACĘ NARODOWĄ!

POTRZEBNY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

33)

Twarz Dunbara była trupio biała, zimna, surowa i obojętna.

Laura poczuła dreszcze na całym ciele.

Była ona pieszczochą całego domu i nigdy dotąd nie usłyszała od nikogo ostrzejszego słowa.

Usta jej zaczęły drżeć, oczy napętniły się łzami.

— Pójdź, Pluton! zawołała na psa, papa nas nie potrzebuje.

Pochwyciła obu rączkami za długie uszy obulwieńca i wyprowadziła z salonu.

Posłuszne zwierzę dało się wyprowadzić swojej pani, ale przy drzwiach obróciło się do przybysza i zaczęło znów warczeć.

Zostawiwszy psa w przedpokoju, Laura, powróciła do ojca i powtórnie rzuciła mu się na szyję.

— Bądź pewnym, kochany ojcule, wołała z czułością, że Pluton nigdy odtąd nie będzie warczał na ciebie! No cóż, czy bardzo jesteś kontent, żeś powrócił do córki? O, gdybyś wiedział, jak ja cię kocham, tobyś mi przede wszystkim to był powiedział.

Podniosła głowę i pocałowała obojętnie twarz bankiera, ale zaraz cofnęła się znów i boleśnie westchnęła.

Usta milionera zżmone były jak lód.

— Ojciec! wykrzyknęła Laura, czy nie jesteś czasem cierpiącym?

Artur Lovel, obecny przy spotkaniu bankiera z córką, spostrzegł nagle zmianę w twarzy swojego klienta i podsunął mu fotel w samą porę, bo pan Dunbar upadł naraz jak kawał drzewa.

Zemdlał!

Po raz drugi już zatem od chwili morderstwa, spełnionego w łasku obok

Saint-Croix, dał dowód gwałtownego wzruszenia.

Tym razem wzruszenie opanowało go zupełnie.

Artur Lovel przeniósł bankiera na sofę.

Laura pobiegła po wodę i ocet aromatyczny do swojego gabinetu. Po pięciu minutach pan Dunbar otworzył oczy i obejrzał się dokoła nieprzytomny, najwidoczniej przerażony.

Wlepił błyszczące źrenice w twarz córki, klęczącej przed nim, i zaczął się konwulsyjnie trząść. Żeby głośno mu dzwoniły, ale trwało to zaledwie parę sekund.

Zapanował zaraz nad sobą, zacisnął pięści i podniósł się z wielką trudnością.

— Podlegam takim omdleniom — rzekł ze słabym uśmiechem na zmienionej twarzy i bardzo obawiałem się tego spotkania. Wiedziałem, że będzie ono nad moje siły!

Usiadł na sofie, oparł łokcie na kolanach i ukrył twarz w dłoniach.

Miss Dunbar zajęła miejsce obok ojca i objęła go za szyję.

— Biedny ojcule! — szepotała — jakże mi przykro, że nasze powitanie tak cię wzruszyło, a ja sądzę, że o chłodną obojętność dla mnie, a ja nie potrafiłam zrozumieć, że twoje milczenie było dowodem miłości dla mnie!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

— Dowód miłości! Dalby Pan Bóg, żeby to była miłość, bodaj jednak, że to obawa!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

— Dowód miłości! Dalby Pan Bóg, żeby to była miłość, bodaj jednak, że to obawa!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

— Dowód miłości! Dalby Pan Bóg, żeby to była miłość, bodaj jednak, że to obawa!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

— Dowód miłości! Dalby Pan Bóg, żeby to była miłość, bodaj jednak, że to obawa!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

— Dowód miłości! Dalby Pan Bóg, żeby to była miłość, bodaj jednak, że to obawa!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

— Dowód miłości! Dalby Pan Bóg, żeby to była miłość, bodaj jednak, że to obawa!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

— Dowód miłości! Dalby Pan Bóg, żeby to była miłość, bodaj jednak, że to obawa!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

— Dowód miłości! Dalby Pan Bóg, żeby to była miłość, bodaj jednak, że to obawa!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

— Dowód miłości! Dalby Pan Bóg, żeby to była miłość, bodaj jednak, że to obawa!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

— Dowód miłości! Dalby Pan Bóg, żeby to była miłość, bodaj jednak, że to obawa!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

— Dowód miłości! Dalby Pan Bóg, żeby to była miłość, bodaj jednak, że to obawa!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

— Dowód miłości! Dalby Pan Bóg, żeby to była miłość, bodaj jednak, że to obawa!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

— Dowód miłości! Dalby Pan Bóg, żeby to była miłość, bodaj jednak, że to obawa!

Artur Lovel usunął się do ciepłarni, ale słyszał stamtąd doskonale rozmowę ojca i córki.

Twarz mu spoważniała, czarna chmura, co zalegała w umyśle podczas śledztwa, zaciężyła nad nim na nowo.

Zniszczony portret

Artur Lovel przepędził resztę dnia w Portland Place, a wieczorem zasiadł do obiadu z bankierem i jego córką.

Miss Laura była nadzwyczaj wesoła z powodu powrotu ojca, a Henryk Dunbar też już przyszedł do siebie.

Rozprawiał wciąż o przyszłości.

Od czasu do czasu napomknął coś o Indiach, ale wogóle bardzo mało rozwodził się w tej mierze.

Miał pełną głowę projektów na przyszłość.

Pozaprowadza przeróżne zmiany w Mandelley Abbey, w Portland Place i w hrabstwie d'York.

Wyglądał na człowieka, umiającego doskonale oceniać wartość bogactwa i pragnącego używać w całej pełni przyjemności, jakie zapewnia majątek.

Pił przy obiedzie dużo wina, a po każdej nowej szklance ożywał się.

Pomimo całej jowialności amfitrjona, młody patron był nieswój jakiś.

Nie mógł żadnym sposobem zapomnieć i wytłumaczyć sobie tego dziwnego spotkania się ojca z córką, śmiertelnej białości, jaka okrywała twarz bankiera i przerażenia, widniejącego w szeroko otwartych oczach, gdy wpatrzywał się w twarz Laury.

Z jakiej racji przeraził tak tego człowieka widok pięknej jego córki, bo, że z przestachu, nie zaś z miłości twarz pana Dunbara tak śmiertelnie pobladła, tego młody patron był zadowolony.

Dlaczego ten ojciec bał się tak swojego dziecka?

Chyba, że — chyba, że co?

Okropna myśl krążyła wciąż w umyśle Artura Lovela.

Henryk Dunbar był mordercą dawnego swojego sługi!

Wyrzuty sumienia spiorunowały go przy pierwszym dotknięciu niewinnych usteczek dziecka.

Co za okropność, gdyby podejrzenia te były prawdziwe!

Jak tu pomyśleć, że Laura Dunbar będzie odtąd żyć pod bokiem nędznika, wyrzutka, że go nie będzie odstępować ani na chwilę.

— Obiecałem kochać ją wiecznie, choćby nawet bez wzajemności i przyrzekłem jej służyć wiernie i pomagać, jeżeli kiedy potrzebowała mojej pomocy! myślał sobie Artur, siedzący milcząco przy stole, gdy Henryk Dunbar

nie mogą mieć jeszcze pewnego zdania. Nie trać jednakże nadziei, panie Lovel, i wierzyć mi, że jeżeli chodzić będzie o moje zezwolenie, otrzymasz je z pewnością. Jesteś pan młody, przystojny, wykształcony, czegoż więc jeszcze wymagać może młoda dziewczyna, choćby najwybredniejsza? Co do mnie, wolny jestem od głupich przesądów, panie Lovel. Radbym, ażebyś posłubił moją córkę, bo byłbym pewnym przynajmniej, iż ją wzięł z miłości. Daję ci też zgóry moje zezwolenie.

— Bardzo jestem wdzięczny panu, że...

Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale mu słowa na ustach zamaryły.

Straszna niepewność, jaka nim zawładnęła po rannej scenie dzisiejszej, przynęcała go jakby jakiś niemiły sen.

Może pan Dunbar postąpił z nim w tej chwili ze szczerością, godną uczciwego człowieka, ale może także chodziło mu tylko o to, aby jak najprędzej pozbyć się córki z domu.

Rano zdradził co do niej jakąś obawę, a teraz za prędko znów przyrzeka rękę jej pierwszemu konkurentowi, jaki się nadarzył, chociaż konkurent ten nie odpowiada warunkom, przez świat wymaganym.

Czy nie można było wobec tego przypuszczać, iż towarzystwo córki aniola zawadzało ojcu-zbrodniarzowi i że chciał ją jak najprędzej powierzyć innej opiece?

— Bardzo będę zajęty dziś wieczór — rzekł pan Dunbar następnie do Artura Lovela, — bo muszę przejrzeć papiery, jakie ze sobą przywiozłem, ale pan może zechcesz przejść do Laury, boć w jej towarzystwie chyba się nie nudzisz.

Powiedziawszy to, zadzwonił i ukazał się natychmiast stary służący.

— Coście zrobili z bagażami z Southampton? — zapytał.

— Umieściliśmy je w pokoju sypialnym nieboszczyka pana Dunbara — ojca — odpowiedział sługa.

— Bardzo dobrze, każ pozapalać tam światła i pootwierać wazylizy!

Podał służącemu pęk kluczy i wyszedł za nim ze sali.

W przedśionku zatrzymał się nagle, bo posłyszał jakiś głos kobiecy.

Przedśionek w domu przy Portland Place składał się z dwóch części, podzielonych przez szerokie drzwi o masywnych szybach.

W przedziale pierwszym stał fotel szwajcarski, a u sufitu zawieszona była duża brązowa lampa.

Drzwi, łączące przedział, były otwarte, a głos, jaki dochodził pana Dunbara, był głosem osoby, rozmawiającej ze szwajcarem.

— Jestem córką Józefa Wilmota — mówiła kobieta — pan Dunbar przyrzekł widzieć się ze mną w Winchester, ale nie dotrzymał słowa! Odecham, nie zobaczysz się ze mną! Czy przedź jednak, czy później musi mnie przyjąć, bo jak cię wszędzie chodzić będę za nim. Muszę go zobaczyć, muszę mu powiedzieć, co mam do powiedzenia.

Młoda dziewczyna nie mówiła ani zbyt głośno, ani zbyt gwałtownie, ale czuć było w słowach jej stanowczość nieprzewidywaną.

— Ależ, wielki Boże! — zawołał szwajcar, czyż jabyś śmiał iść z taką wiadomością do pana Dunbara? Toż od razu straciłbym miejsce! Idź panna z Bogiem i nie przeszkadzaj mi zjeść spokojnie obiadu. Wolalibyśmy podjąć się posyłki do tygrysa w ogrodzie zoologicznym w chwili, gdy mu jeść dają, aniżeli wejść do pana Dunbara, gdy zapija spokojnie „bordeaux“.

Pan Dunbar, wysłuchawszy tej rozmowy, powrócił do sali jadalnej i skinął na służącego, ażeby poszedł za nim.

— Przynieś mi — rzekł — atrament, pióro i papier.

Służący przysunął małe biurczko do pisania, a Henryk Dunbar zasiadł przy nim i napisał charakterem wprawnym, arystokratycznym, tak dobrze znanym wszystkim pracownikom bankowym, kilka słów następujących:

„Osoba, podająca się za córkę Józefa Wilmota, ma wiedzieć, że Henryk Dunbar nie chce jej widzieć ani dziś, ani nigdy. To stanowcza jego odpowiedź.“

— Henryk Dunbar radzi nadto tej sobie, ażeby zaprzestała go niepokoić, bo inaczej zawiadomi policję o jej postępowaniu — i poprosi o ukrócenie natarczywości.

„Pan Dunbar dołącza dla mniemanej panny Wilmot kwotę pieniężną, która da jej możność żyć jakiś czas całkiem niezależnie.“

„Podobne kwoty od czasu do czasu będą jej udzielane, o ile zachowywać się będzie przyzwoicie i zaprzestanie niepokoić pana Dunbara.“

„Portland Place, 30 sierpnia.“

Bankier wyjął pugilares, wypisał czek na pięćdziesiąt lirów, włożył kartkę i czek w kopertę, zadzwonił na służącego i oświadczył mu tonem rozkazującym:

— Zanieś to tej jakiejś dziewczynie, która tam w sieni wyczekuje.

Poszedł za służącym aż do drzwi sali jadalnej, aby podслушаć rozmowy z Margeritą Wilmot przy wręczaniu jej listu.

Niebawem posłyszał rozdarcie koperty.

Nastąpiła chwila milczenia, ale nie trwała bynajmniej długo, bo zaraz dzwiczny głos Margerity rozległ się w przedpokoju:

— Powiedz swojemu panu — zawołała — że raczej umrę z głodu, aniżeli przyjmę cokolwiek od niego. Powiedz mu także, com zrobiła z jego datkiem wspaniałomyślnym.

I znów posłyszał bankier rozdarcie papieru i porzucenie go na posadzce.

Gdy drzwi zamknęły się za córką Józefa Wilmota, zakrył twarz rękoma i westchnął głęboko, ale zaraz podniósł znów głowę do góry, wrzucił niecierpliwie ramionami i poszedł wolno na schody.

Apartment Percivala Dunbara zajmował większą połowę drugiego piętra i składał się z dużego pokoju sypialnego, z gabinetu, garderoby, łazienki i przedpokoju.

Umeblowanie było wspaniałe, ale ciężkie, pomimo więc całego przepychu pokoje były bardzo smutne.

Wszystko było tam ciężkie i ciemne.

Dom był stary, okna, wychodzące na ulicę, były wąskie i długie, ramy miały dębowe, rzeźbione.

Obicie było w sypialni ciemno-zielone, na posadzce leżał wielki dywan turecki, u okien zawieszono były ciężkie firanki, a przy łóżku z rzeźbionego drzewa różowego zasłona z materji ciemno-zielonej, przy świetle wydawała się czarna.

Stoly i meble ciężkie, dębowe, miały obicie z zielonego aksamitu, na ścianach widać było kilka ciemnych malowideł starej szkoły, w złożonych ramach dębowych.

Krucyfiks ze stonowej kości stanowił jedyną ozdobę staroświeckiego kominka.

Dwie świece w starych srebrnych lichtarzach paliły się na stole z przyrządami piśmiennymi i słabo oświetlały ten ponury pokój.

Wszystkie bagaże Henryka Dunbara tutaj zniesiono. Były to walizy i walizki różnej wielkości i kształtu, a służący kończył je właśnie otwierać, gdy bankier wszedł do pokoju.

— Zapewne tutaj pan spać będzie — zapytał — mistress Perkins osadziła, iż ten apartament będzie dla pana najodpowiedniejszym.

Henryk Dunbar rzucił dokoła zadumane spojrzenie.

— Czy niema innego jakiego pokoju? — rzekł jakby niespokojny.

— Jest wolny nad tym pokojem.

— To dobrze, to każ mi go przygotować, mam bardzo dużo zajęć i długo w noc będę musiał siedzieć.

— Czy będę panu potrzebny?

— Nie, zajmij się tylko pokojem na górze. Ale, czy rozkład jest ten sam, co i tutaj?

— Tak, proszę pana.

— No to dobrze, to nie potrzebuję niczego więcej. Niema potrzeby, abys przezwieź nie spał. Powiedz miss Dunbar, że nie będę się już dziś z nią widział, a jutro jadę do Mandelley-Abbey. Niech się przygotowuje także do wyjazdu.

— Dobrze, proszę pana.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Polskie skrzydła lecą do Australji

Mjr. Karpiński wystartował na „Niebieskim ptaku” do gigantycznego lotu

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek rano o godz. 6,20 wystartowali do gigantycznego lotu do Australji na polskim samolocie Lublin R XIII

D, mjr. Karpiński z 3 pułku lotniczego w Poznaniu i mechanik inż. Rogalski.

Pierwszy etap prowadzi z Warszawy do Konstantynopola.

Rano zebrali się na lotnisku nieliczna grupa wtajemniczonych, która uczestniczyła przy starcie.

Mimo niekorzystnych wa-

runków atmosferycznych lotnicy wystartowali, by 6-tygodniowym lotem etapowym z Poznania do Melbourne roznieść po świecie sławę Polski.

Warszawa, w październiku.

Poniedziałkowy ranek zaprzeczał wszelkim pojęciom o idealnej pogodzie. Niebo pokryły ciężkie ołowiane chmury, padał gęsty kapuśniaczek, a chłodny wiatr złowrogo podwiewał. Warszawa spała. Tymczasem na odległym lotnisku na Okęciu zebrali się mała gromadka osób. Ranne ptaszki. Było zaledwie kilka minut po 4-tej. Mundury oficerów lotnictwa mieszały się ze strojami cywilów. Było też kilka pań, no i nieodzowni przedstawiciele prasy, oraz fotografowie. Przybyli pożegnać dwóch śmiałków, którzy postanowili rozślawić imię Polski, lecąc poprzez kontynenty do odległej Australji.

Ci dwaj bohaterzy nie są obcy naszym Czytelnikom. Wszak już w ub. piątek przedstawiliśmy mjr. Stanisława Karpińskiego i mechanika Wiktora Rogalskiego z racji ich odlotu do Warszawy z lotniska ławickiego na samolocie polskiej konstrukcji „Lublin R XIII D”. Przylecieli do stolicy, aby tutaj załatwić ostateczne formalności i wyruszyć na daleki szlak.

Start naznaczono na poniedziałek, godzinę 6 rano. Wiedzieli o nim tylko wtajemniczeni. Na lotnisku zastajemy już mechanika Rogalskiego i inż. Gumińskiego z Lublina, dozoruujących ostatnich prac przygotowawczych. Do koła „Niebieskiego ptaka” kręci się liczny personel techniczny. Badają motor, przyrządy nawigacyjne, stery i toczą olbrzymie beczki z benzyną i oliwą, którą wchłaniają liczne zbiorniki samolotu. Po chwili „Niebieski ptak” wyjeżdża przed hangar.



Mjr. Karpiński przygotowany już do lotu, w białym futrzanym kombinezonie żegna się ze znajomymi. (Fot. PAT.)

W gromadce zebranych poruszenie. Oto nadjeżdża mjr. Karpiński. Krótkie powitania, urywane słowa. Niema czasu na rozmowy. Wita się z Rogalskim, wkładają białe futrzane kombinezony i znów całą uwagę poświęcają maszynie. Obaj lotnicy mają na głowach specjalne helmy lotnicze, na plecach zaś spadochrony. Mjr. Karpiński przymocował sobie na prawem kolanie notatnik z mapami lotu. Jest kilka minut po szóstej, za chwilę nastąpi odlot. Tymczasem w ostatnim momencie mechanicy znaleźli defekt w amortyzatorze. Naprawa odraza, start o kilka-nastę minut.

Mimo niekorzystne warunki atmosferyczne, deszcz, wiatr boczny i mgła, obaj lotnicy nie tracili humorów, oświadczyli jedynie zgodnie, że warunki te opóźnią ich przylot do Konstantynopola (Stambułu), a zresztą są jak najlepszej myśli.



Mjr. Karpiński siada do „Niebieskiego ptaka”. Obok stoi mechanik Rogalski. Za chwilę ruszą w podniebny szlak. Fot. PAT

Wogóle są wstrzymieźliwi w udzielaniu informacji i skrytnie unikają obiektywów fotografów. Opuszczamy więc lotników i staramy się bliżej poznać z „Niebieskim ptakiem”. Aparat pomalowany jest na kolor niebieski, na skrzydłach i kadłubie widnieje znak rejestracyjny SP-AJT i napis: „Polska”. Dwie duże jaskółki, pomalowane po bokach, symbolizują trasę lotu, który prowadzi szlakiem jaskółek. Tuż za silnikiem i za miejscami pilotów znajdują się spore zbiorniki na benzynę. Samolot zabiera 1100 litrów benzyny i 80 litrów oliwy, co pozwala na utrzymanie się przez 24 godziny w powietrzu. Miejsce pilota połączone jest z miejscem obserwatora t. zw. awiafonem, przyrządem, umożliwiającym porozumiewanie się przy pomocy słuchawek. Samolot wyposażono także w szereg nowoczesnych przyrządów nawigacyjnych. Jest więc przyrząd, pozwalający na pilotowanie aparatu we mgle, dalej ułatwiający orientację giro-kompas, oraz t. zw. sztuczny horyzont, wskazujący każde położenie samolotu, zezwalający dzięki temu na utrzymywanie stałej równowagi. Przebudowano również orczyki sterów, tak, że piloci będą mogli trzymać nogi zupełnie wygodnie. Silnik otrzymał specjalny pierścień, zmniejszający opór powietrza, ponadto oprofilowano wszystkie części kadłuba, a koła otrzymały nawiewki.

Przeglądamy się ładowaniu bagażu i prowiantu. Widać, że pomyślano o wszystkim. Są więc termosy z herbatą i wodą, słodczyce, kanapki, pastylki orzeźwiające i owoce. Broń i aparat fotograficzny, oraz przybory do niego, załadowano opieczetowane; państwa bowiem, przez których obszar przelecia lotnicy, nie wyraziły zgody na dokonywanie zdjęć.

Wreszcie wszystko gotowe. Jest godzina 6.20. Mechanicy zapuszczają motor. Mjr. Karpiński żegna się ze znajomymi i kolegami-lotnikami. Uściski dłoni i serdeczne pocałunki. Mechanik Rogalski żegna się z żoną i 15-letnim synem Kazikiem. Ostatnie życzenia szczęśliwej drogi i pomyślnych warunków.

Przeglądamy się jeszcze, jak mjr. Karpiński i mechanik Rogalski wsiadają do aparatu. Warkot motoru potęguje się, silnik pracuje coraz szybciej, aż wpada na pełne obroty i o 6.32 majestatyczny „Niebieski ptak” rusza na daleką wyprawę. Długo pędzi po lotnisku, jakieś 700 m, ale z wolna wzbija się, sunie ku niebu, maleje, zamienia się w drobny punkt i w końcu znika nam z oczu.

Polecieli!

A jak wszystko pójdzie dobrze — to za sześć tygodni zbierzemy się znów na lotnisku okęckim, aby powitać naszych dzielnych lotników. Tylko

tym razem większą gromadą i z kwiatami! Elliot

*

W przeddzień swego odlotu z Poznania mjr. Karpiński udał się do Potulic, by pomodlić się u stóp Królowej Wychodźstwa Polskiego, której piękny pomnik znajduje się w parku Seminarjum Zagranicznego. Na intencję lotnika odprawiono mszę św., a wychowankowie rozpoczęli uroczystą nowennę.

Lotnik zabrał z sobą list J. Em. ks. Prymasa do kolonii polskiej w Australji.

Przylot do Bukaresztu

Bukareszt. (PAT.) Mjr. Karpiński przyleciał do Bukaresztu o godzinie 15.30 według czasu środkowoeuropejskiego (14.30 — czas warszawski). Po lądowaniu podczas przetaczania maszyny do hangaru pękła opona i kieszka, co wymagać będzie zastąpienia przez nową oponę. Po naprawieniu tego drobnego defektu, mjr. Karpiński wystartuje dzisiaj przed południem do dalszego lotu do Stambułu, a jeżeli będą sprzyjające warunki, postara się dolecieć do miejscowości Adan, położonej mniej więcej o 800 km za Stambułem na wybrzeżu Azji Mniejszej.

Cudzoziemcy w Polsce

Warszawa (Tel. wł.) Jak podają ostatnie obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego w drugim kwartale br. przybyło do Polski ogółem 21.893 cudzoziemców. Z tej liczby 7.643 osób do Warszawy, 2.091 do Katowic, 1.892 do Krakowa, 1.721 do Bydgoszczy, 1.641 do Poznania, 1.296 do Lwowa, 1.196 do Łodzi, reszta do innych miast.

Największa liczba cudzoziemców przybyła do Polski z Niemiec, mianowicie 7.854 osób.

Z Austrii przybyło 2.408 osób, z Czechosłowacji 1.793, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 1.176, z Francji 1.107, z Anglii 931, z W. M. Gdańska 665, z Węgier 485, z Rumunii 492, z Łotwy 474, z Palestyny 496, z Włoch 416, z Holandji 373, ze Szwajcarii 356, ze Szwecji 315, z Litwy 262, z Z. S. R. R. 229 i t. d.

Z ogólnej liczby cudzoziemców, przybyłych do Polski w drugim kwartale r. b. 2.998 bawiło w naszym kraju krócej niż 1 dzień, 8.259 od 1 do 4 dni, 6.148 osób od 5 dni do miesiąca, reszta dłużej.



„Niebieski ptak” na lotnisku warszawskim na Okęciu na kilka minut przed odlotem do Australji. Na pierwszym planie olbrzymie beczki, z których przelano benzynę do kilku zbiorników samolotu. (Fot. PAT.)